• Za więziennym murem • U przyjaciół • Banalne problemy • Matury • Najsympatyczniejsza dziewczyna • Mistrzowie sportu • Relaks •

16 stron

Ostatni pomnik przyrody

wronieckie sprawy

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

TMZW WRONKI 1279 1974

Rok III NR 4(16) czerwiec 1992 r. cena 3000 zł

Ekologia to ważny temat i bardzo aktualny problem naszych czasów. Grzmią na alarm ekolodzy, ostrzegając przed grożącą Ziemi katastrofą ekologiczną.

Inni chcą na ekologii zarobić, powstaje wiele pracowni badawczych, projektowych, zakładów produkcyjnych, specjalistycznych firm montażowo-budowlanych.

Jest wiele koncepcji ratowania naturalnego środowiska, są ambitne programy, napływają deklaracje i oferty pomocy zagranicznej.

Ludzie chcą żyć w zdrowym środowisku. Brakuje jednak konkretnego działania. Tymczasem mętnieją wody rzek i jezior przyjmując coraz większy ładunek nie oczyszczonych ścieków, cięższe od pyłów staje się powietrze, wchłania truciznę gleba. I jakby mając pełną świadomość postępującej degradacji środowiska człowiek zajęty ekspansją gospodarczą, mimo pełnej świadomości swoich czynów, toleruje taki stan.

Człowiek powinien uświadomić wreszcie sobie, że jest integralną cząstką otaczającej go przyrody, z którą musi żyć w symbiozie, jeśli chce, aby było to zdrowe i szczęśliwe życie.

Proces leczenia i ochrony środowiska musi zacząć się od dołu, w każdym zakładzie produkcyjnym, nie tylko (jak dotąd) w państwowym ale u każdego rzemieślnika i rolnika.

Przepisy o ochronie środowiska są rygorystyczne, kary coraz większe. Pieniędzy na inwestowanie w ochronę środowiska zawsze brakowało a szczególnie dzisiaj, gdy większość walczy o przetrwanie. W takiej sytuacji podziw i uznanie budzą te gminy, na terenie których takie inwestycje są jeszcze prowadzone. Do tych nielicznych należą Wronki.

W maju firma „Fundament" ukończyła budowę komunalnej oczyszczalni ścieków na osiedlu „Ogrody". Modernizują swoje oczyszczalnie ścieków produkcyjnych PPM „Pomet-2" i Fabryka Kuchni „Wromet".

Ostatnio z cenną inicjatywą wyszedł Zarząd Miasta i Gminy Wronki, który w dniu 25 maja zorganizował pierwsze sympozjum ekologiczno-socjalne dla rejonów administracyjnych Szamotuł, Czarnkowa, Międzychodu, Trzcianki i Obornik. Jego celem było dokonanie analizy realnych możliwości podejmowania indywidualnych oraz wspólnych przedsięwzięć gmin w zakresie ochrony środowiska. Do zadań wspólnych (realizowanych w oparciu o związek międzygminny) propozycję zintegrowanego systemu oczyszczania miast i gmin z odpadów komunalnych przedstawił autor tej koncepcji, wiceburmistrz Wronek, Bogdan Szymkowiak. Był to jeden z ważniejszych tematów tego spotkania.

Do udziału w sympozjum zaproszono kierowników w/w rejonów, burmistrzów i wójtów w towarzystwie specjalistów ochrony środowiska z tychże gmin.

W sali kina „Gwiazda" spotkali się przedstawiciele gmin: Czarnkowa, Drawska, Lubasza, Trzcianki, Wielenia, Krzyża, Przytocznej, Szamotuł, Ostroroga, Obrzycka, Obornik, Sierakowa i Wronek. Zebrani podkreślali problem eksploatacji i pojemności wysypisk, trudności w uzyskaniu nowych lokalizacji, powstawania wysypisk dzikich. Dla przykładu gm. Szamotuły zbiera rocznie 30 tys. m^3 śmieci, nasza 9 tys. m^3, pobliski Ostroróg 3,5 tys. m^3.

Osobny problem stanowi brak segregacji śmieci, a przecież wyeliminowanie z nich surowców do wtórnego wykorzystania (szkło, papier, złom, drewno, tworzywo sztuczne) pozwoliłoby na odciążenie wysypisk w 60—70%, a tym samym wydłużyłoby ich eksploatację. Jakby w odpowiedzi na poruszane problemy i zaproponowaną koncepcję B. Szymkowiaka, holenderska firma M. S. de VRIES przedstawiła ofertę techniczną i podzieliła się w audiowizualnej prelekcji własnymi doświadczeniami w zakresie organizacji zbierania śmieci i ich utylizacji metodą spalania — systemu, których funkcjonuje w Holandii.

Z kolei Przedsiębiorstwo Inżynierii Ochrony Środowiska „EURO-EKO-LAS" z Chorzowa, które współpracuje z renomowaną szwedzką firmą „FLOOTEK", oferowało (w oparciu o „FLOOTEK") rozwiązanie każdego problemu związanego z gospodarką ściekową. W tej dziedzinie nie zabrakło również firm bliższych. Z promocją swojej firmy „EKOLOG" wystąpił obecny na sympozjum senator Krzysztof Horodecki.

Duży wybór swoich możliwości przedstawiło wronieckie przedsiębiorstwo budowlano-inżynieryjne „Fundament", które współpracuje (w zakresie wykonawstwa) z Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Aparatury i Urządzeń Komunalnych „POWOGAZ" w Poznaniu.

Swoją ofertę techniczną prezentowała firma „Hydrobudomel".

Mówiąc o oczyszczaniu ścieków wszyscy preferowali małe — osiedlowe i zakładowe oczyszczalnie ścieków. Przemawiają na ich korzyść krótkie terminy budowlane, niskie koszty inwestycyjne, mała powierzchnia i duża sprawność ich pracy.

Wszystkie w/w firmy zapewne staną do przetargu na budowę oczyszczalni ścieków dla Zamościa.

c.d na str. 2

Dla wspólnego sprzątania

Bogdan Szymkowiak i Krzysztof Horodecki

(cd. ze str. 1)

Dla wspólnego sprzątania

Nieco inny temat dotyczył prezentacji oferty firmy VAN LITH BEHEER BV. Ta uznana na holenderskim rynku firma z Beverwijk złożyła oficjalną propozycję budowy mieszkań typu komunalnego i własnościowego. W liście intencyjnym do burmistrza Kazimierza Michalaka zwracają się o sprzedaż gruntów pod budownictwo. Piszą, że w swoim przedsięwzięciu firma zamierza stosować holenderską organizację i kierownictwo, zatrudnić polskich pracowników i wykorzystać jak najwięcej polskich materiałów budowlanych. Zarząd MiG wyraził zainteresowanie złożoną propozycją. Obecnie prowadzone jest obustronne rozpoznanie dotyczące z jednej strony: lokalizacji i ceny gruntu, z drugiej: projektu budowlanego i ceny przyszłych mieszkań.

De VRIES podsunęła jeszcze jedną ciekawą propozycję. Pozwoli ona oczyścić znaczną część ścieków komunalnych z pominięciem budowy kolejnej oczyszczalni ścieków. Chodzi o połączenie osadnika na os. Słowackiego (obok oczyszczalni Zakładu Karnego) rurociągiem kanalizacji ciśnieniowej z niedociążoną oczyszczalnią na Borku. O realizacji tego pomysłu zadecyduje zapewne czynnik ekonomiczny.

Podsumowując wronieckie sympozjum należy podkreślić jego informacyjno-promocyjny charakter. O jego efektach trudno teraz mówić Są gminy — te ościenne — zainteresowane koncepcją zintegrowanego systemu oczyszczania i utylizacji śmieci. W tym celu dojdzie niebaewm do roboczego spotkania zainteresowanych, o czym będziemy swoich czytelników informować.

Nowa miotła

Przetarg na: — sprzątanie miasta
— utrzymanie zieleni
— prowadzenie szaletów miejskich,

ogłoszony przez Zarząd MiG Wronki, został rozstrzygnięty.

Z trzech oferentów: Przedsiębiorstwo Komunalne — spółka z o.o. (byłe PGKiM), Marek Witkowski (prywatny transport samochodowy), **Krzysztof Ulatowski** (prywatny zakład murarsko-betoniarski), przetarg wygrał ostatni z wymienionych. Pan Krzysztof Ulatowski zaoferował najtańsze usługi, a jaką ich jakość? — Przekonamy się wkrótce.

(P. B.)

Projekt kompleksowego oczyszczania i utylizacji śmieci z terenów wspólnot samorządowych

Żadna z gmin leżących w granicach rejonów administracyjnych Czarnkowa i Szamotuł nie posiada należycie zorganizowanych i wyposażonych wysypisk śmieci. Obsługa techniczna czynnych wysypisk sprowadza się do równomiernego rozplanowania gromadzonych odpadów i prasowania ich za pomocą ciągnika gąsienicowego.

W stosowanych technologiach obsługi wysypisk śmieci brakuje całkowicie takich elementów jak segregacja i utylizacja odpadów. Całkowicie pomijane są też zorganizowane formy gospodarowania surowcami wtórnymi możliwymi do uzyskania w trakcie segregacji zbieranych śmieci. Stosowana organizacja i technika w zakresie obsługi i eksploatacji wysypisk śmieci prowadzi do degradacji ekologicznej środowiska.

Koncepcja zaintegrowanego systemu oczyszczania miast i gmin z nieczystości stałych oparta jest na metodzie przemysłowej utylizacji śmieci metodą spalania. Podstawę systemu musi stanowić kompleks urządzeń technicznych i technologii gwarantujących pełne zagospodarowanie materiału wejściowego, produktów poutylizacyjnych oraz uzyskiwanych w procesie segregacji surowców wtórnych.

Energia cieplna uzyskiwana w procesie spalania powinna zostać wykorzystana do celów ogrzewania mieszkań w miejscowości, w której zostanie zlokalizowana spalarnia śmieci. Spalarnia powinna zostać zlokalizowana w miejscowości w przybliżeniu równo oddalonej od znaczących miast regionu szamotulskiego.

Po przeanalizowaniu wyżej wymienionego założenia proponuję budowę spalarni śmieci w środku trójkąta, którego wierzchołkami są Wronki, Szamotuły i Pniewy. Centrum zintegrowanego systemu oczyszczania powinno zostać zlokalizowane w mieście Ostroróg.

Przy tej lokalizacji otrzymujemy następujący plan układu miast w funkcji odległości od spalarni śmieci:

W promieniu do 20 km od Ostroroga leżą miasta: Wronki, Obrzycko, Szamotuły, Pniewy.

do 25 km: Sieraków, Oborniki, Lwówek

do 30 km leży miasto Buk.

do 35 km: Opalenica, Wieleń, Czarnków, Baranowo.

do 40 km: Poznań, Nowy Tomyśl, Międzychód, Krzyż, Rogoźno.

do 50 km: Grodzisk Wielkopolski, Trzciel, Drezdenko, Trzcianka, Chodzież, Skoki, Swarzędz, Puszczykowo, Stęszew, Mosina.

Przedstawione wyżej zestawienie miast w układzie odległości od Ostroroga daje obraz możliwości pozyskiwania surowca wejściowego, napędnego dla funkcjonowania spalarni śmieci oraz określa liczbę gmin, które mogą stać się potencjalnymi udziałowcami budowy zintegrowanego systemu oczyszczania miast i gmin.

Metoda zbierania, wstępnej segregacji i transportu zanieczszczeń

Zintegrowany system oczyszczania miast i gmin z nieczystości stałych musi znajdować oparcie w jednolitej i spójnej metodzie zbierania i wstępnej segregacji śmieci oraz wszystkich odpadów bytowych przeznaczonych do utylizacji.

Segregacja wstępna powinna dokonywać się u źródła, to znaczy w gospodarstwach domowych, na zasadzie wyposażenia każdego gospodarstwa w oddzielne pojemniki przeznaczone do zbierania:

— opakowań szklanych
— opakowań metalowych i opakowań z tworzyw sztucznych
— opakowań papierowych, makulatury, odpadów i resztek żywności.

Dalej zawartość pojemników domowych zbierana byłaby do kontenerów gminnych z zachowaniem podziału według rodzaju odpadów i dostarczana do zakładu dalszego ich zagospodarowania lub spalania.

Działalność gospodarcza polegająca na zbieraniu i dostarczaniu zawartości pojemników domowych do gminnych składnic kontenerowych może być prowadzona przez gminę lub inny podmiot gospodarczy.

Działalność związana z dostarczaniem zawartości kontenerów gminnych do zakładu utylizacji, powinna być traktowana jako zadanie własne gminy. To założenie nie wyklucza powierzenia tej pracy przez gminę dowolnemu podmiotowi gospodarczemu. Należy też dopuszczać możliwość odbioru zawartości kontenerów gminnych do zakładu utylizacji przez ten zakład, realizowaną w formie umowy o dzieło.

Związek gmin do działania w zakresie kompleksowego oczyszczania terenów wspólnot samorządowych z zanieczyszczeń stałych metodą przemysłową.

Utylizacja śmieci i zanieczyszczeń stałych metodą spalania nie może być stosowana w odniesieniu do pojedynczej, dowolnie wybranej gminy z rejonów administracyjnych Szamotuł lub Czarnkowa. Z uwagi na zbyt małą liczbę mieszkańców tych gmin stosowanie technologii spalania śmieci nie będzie opłacalne. Gminy działając samodzielnie w zakresie oczyszczania swych terytoriów mogą jedynie myśleć o rozbudowie już eksploatowanych lub budowie nowych, tradycyjnych wysypisk śmieci i innych odpadów bytowych.

Wszystkie działania gmin w zakresie budowy tradycyjnych wysypisk śmieci związane są z ponoszeniem znacznych kosztów finansowych przez budżety samorządowe. Ponoszone nakłady na budowę wysypisk śmieci nie przynoszą z reguły należnych efektów ochrony środowiska naturalnego. Przyjęcie koncepcji kumulacji środków finansowych wielu samorządów lokalnych stwarza możliwość wspólnego rozwiązania problemu likwidacji śmieci i zanieczyszczeń w sposób dający wymierny efekt ekologiczny.

Dla realizacji celu przedstawionego w niniejszym opracowaniu należy utworzyć związek gmin rejonów administracyjnych Szamotuł i Czarnkowa.

Przed podjęciem decyzji o powołaniu związku gmin należy:

— Wykonać bilans śmieci, odpadów i zanieczyszczeń we wszystkich gminach wymienionych w wykazie miast zestawionych według kryterium odległości od miasta Ostroróg. Bilans powinien zawierać określenie struktury i składu śmieci, odpadów oraz zanieczyszczeń.
— Na podstawie uzyskanych danych dokonać analizy ekonomicznej przedsięwzięcia utylizacji śmieci metodą spalania.
— W przypadku pozytywnego wyniku analizy ekonomicznej dokonać wyboru najodpowiedniejszych do osiągnięcia określonego celu urządzeń technicznych.
— Dokonać podziału kosztów inwestycji pomiędzy zainteresowane gminy według kryterium ilości powstających na terytoriach tych gmin śmieci, odpadów i zanieczyszczeń planowanych do utylizacji i wtórnego zagospodarowania.
— Przedstawić wyniki przeprowadzonych analiz i projektów ekonomiczno-technicznych do oceny i akceptacji zarządom i radom odpowiednich samorządów lokalnych.

Bogdan Szymkowiak

SPRZEDAM

Dom w Nowejwsi przy ulicy Lipowej 28

Wiadomość:
Sklep „Delikatesy" w Obrzycku

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
Skr. poczt. 41

Wydawca: Wroniecki Ośrodek Kultury
Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Klemens Stróżyński, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak
Współpracują: Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łowiński-Łopata
Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne **„COMTEXT"** spółka z o.o. Poznań, ul. Ziębicka 35 tel. 67-65-62, 325-890
Druk: Wojciech Jopp Zakład Poligraficzny Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-20-51.
Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiustacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń: reklamowe 3000 zł za 1 cm², drobne i okolicznościowe — 2000 zł za 1 cm².
***Nakład:** 2000 egz.*
Dyżur redakcyjny: środa, godz. 16.00 — 19.00, Wroniecki Ośrodek Kultury ul. Poznańska 59 tel. 540-141.

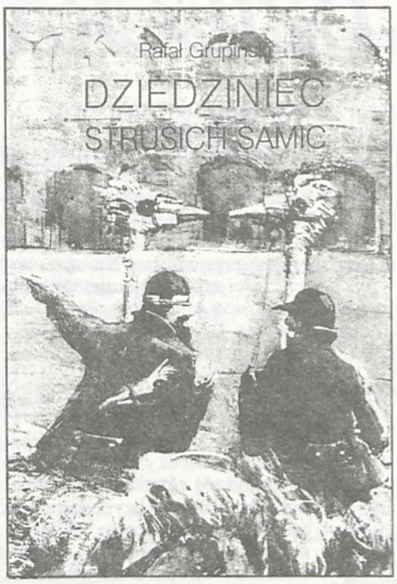

Nowe idee i stare wyobrażenia spotykają się w naszym świecie na każdym kroku, w każdym prawie czasie i miejscu. Przyznajemy jednak, że wszelkie racje łatwiej znajdują argumenty potrzebne do ich wyłożenia w sprawdzonych modelach myślenia. Zmienia się struktura własności, zmienia się w ślad za nią struktura społeczna, zmienia się system praw, w których trzeba działać — zmienia się więc prawie wszystko lub zmieniać się będzie musiało. Tymczasem, często w tej sprawie ankietowani Polacy dają wyraz uczuciom niedosytu, braku większych zmian, świat toczy się w swych starych koleinach. Naturalne jest więc w tej sytuacji ciążenie do tradycyjnych sposobów myślenia. Nie ułatwia także niczego styl prowadzenia dyskusji i sporów wśród aktualnych uczestników polskiego życia politycznego i toczona wśród nich z coraz większą zaciętością walka o władzę.

Wśród głównych sił politycznych jak i wśród pomniejszych ugrupowań, barwnych jedynie z punktu widzenia folkloru politycznego, nie widać w ogóle zwolenników demokracji. Pomińmy w tym miejscu kwestie wzajemnych oskarżeń o populizm bądź ochranianie dawnej nomenklatury. Przysłuchujmy się słowom, ale patrzmy na czyny i je interpretujmy.

Niepokojący jest fakt, że wąskie grupy dawnych opozycjonistów samozwańczo utożsamiwszy się z elitami zachowują się dziś tak, jakby posiadały odwieczne mandaty społeczne do decydowania o sprawach kraju, a brak np. frekwencji wyborczej tłumaczą społeczną apatią. (...)

Tymczasem istotą obecnej sytuacji Polski jest brak jakichkolwiek elit. Wszystkie siły polityczne działają w społecznej próżni, łącznie z rządem.

Czy istnieje jakieś *antidotum* na tego rodzaju styl działania i myślenia, na ów polityczny bezwstyd? Odpowiedzmy w ten sposób. Prawdopodobnie niczego już w tej chwili zmienić nie można. Wszyscy dotychczasowi gracze polityczni zrobią, co tylko możliwe, żeby zyskać miano historycznych zbawców ojczyzny. Co więcej, gotowi będą nawet zjednoczyć swoje wysiłki, jeżeli groziłaby im przegrana w marszu w pojedynkę.

Budowanie demokracji bez prawdziwych elit wyłonionych w procesie długotrwałego rozwoju społecznego jest niemożliwe. (...)

Droga do budowania demokracji nie może zakończyć się na poziomie samorządów lokalnych. Jedną z kolejnych faz jej rozwoju w Polsce, silnych jej ogniw, mogłyby stać się sejmiki regionalne, dzielnicowe, oparte w konstrukcji na strukturach szerszych niż dotychczasowy podział na województwa, zbliżone do niemieckich landów. Pomorze Zachodnie, Pomorze Gdańskie, Warmia i Mazury, Mazowsze, Wielkopolska, Małopolska, Dolny Śląsk, Górny Śląsk i Podlasie to możliwy podział kraju nie dla rozbudzenia kolejnych administracyjnych rozkoszy, lecz dla stworzenia pośredniego, mocnego ogniwa między samorządem lokalnym a Sejmem i Senatem. Rządy lokalne, lokalne interesy, oddalenie od abstrakcyjnych i personalnych często sporów politycznych, oddalenie od centralnych błędów i upokorzeń. Przekładając to na język konkretów: dlaczego warszawski bałagan urzędniczy lub centralne fobie przed obcym kapitałem, szczególnie niemieckim, miałyby decydować o zakresie docierających np. do Wielkopolski zachodnich inicjatyw inwestycyjnych? Dlaczego polityczny niedowład centrum i korupcja jego urzędników miałaby decydować o stanie gospodarczego rozwoju odległej od stolicy, takiej czy innej prowincji?

Powyższy tekst jest fragmentem najnowszej książki **Rafała Grupińskiego** pt. **„Dziedziniec strusich samic"**. (Wydawnictwo: „Obserwator" Poznań) Zawarte w niej autora „kilka uwag o życiu umysłowym w Polsce" są zbiorem jego artykułów publikowanych w miesięczniku „Czas Kultury". (Jest jego redaktorem naczelnym).

„Rząd się wyczerpał"

(Lech Wałęsa)

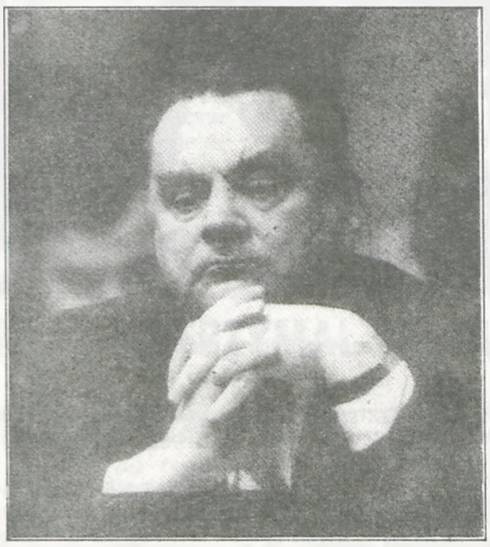

fot. A. Iwańczuk

Premier JAN OLSZEWSKI:

„Państwem nie mogą rządzić ludzie zniewoleni własną przeszłością! (...) Nie złożę dymisji.

Krótko po tych słowach, w piątek 5 czerwca ok. godz. 1.00 w nocy Sejm RP odwołał rząd Jana Olszewskiego. W pośpiesznym nocnym wyroku 273 posłów było za dymisją, 119 przeciw a 33 wstrzymało się.

Dnia poprzedniego minister spraw wewnętrznych wręczył przewodniczącym klubów parlamentarnych listy posłów i senatorów, którzy współpracowali z UB lub SB. Wywołały one burzliwe zamieszanie wśród parlamentarzystów. Tegoż dnia prezydent Lech Wałęsa złożył wniosek do Sejmu o dymisję rządu.

„Rewolucja w państwie, na którego czele się stoi?", a może konieczny zamach stanu za zgodą parlamentu?

Rano Sejm uchwalił budżet przygotowany przez rząd Olszewskiego. Po południu, po kilku godzinach wahań Sejm powierzył prezesowi PSL Waldemarowi Pawlakowi funkcję premiera i misję sformowania nowego rządu. 261 posłów było za, przeciw 149, wstrzymało się 7. Kandydaturę W. Pawlaka zgłosił Prezydent, a poparł go bez zastrzeżeń tylko jego własny Klub PSL oraz warunkowo Koalicja z Unią i Liberałami na czele.

Zdecydowani przeciwnicy kandydatury Pawlaka: PC, ZChN i klub „S", wybór ten ocenili jako próbę „połączenia ognia i wody".

„Z takiego połączenia powstaje para-powiedział Pawlak ... Najważniejsze by nie poszła w gwizdek".

Jeszcze przed sformowaniem całego rządu Premier w trybie nagłym (na prośbę Prezydenta) powołał nowych wice ministrów: obrony — Janusza Onyszkiewicza, spraw wewnętrznych — Andrzeja Milczanowskiego, z powierzeniem obowiązków kierowania tymi resortami.

Nasze banalne PROBLEMY

Obserwacja wydarzeń ostatnich miesięcy bulwersuje pokolenie wychowane w szkołach — pewnie nie tylko peerelowskich, ale i przedwojennych. **Źle nas uczyli w szkołach**. Mówili o braku sumienia Europy tolerującej osiemnastowieczne rozbiory Polski. Teraz patrzymy na Ormian czy Kurdów, też rozdartych przez trzy państwa zaborcze i tak naprawdę nikogo prócz samych zainteresowanych to nie obchodzi. Nas też.

Uczono nas, że zbrodnicza była obojętność Europy wobec powstania listopadowego. Jakże przypominało ono walkę Chorwacji o niepodległość, walkę traktowaną przez Europę jako wstydliwy incydent.

Uczono o racjach moralnych powstańców styczniowych, eksponowano tragizm opuszczonego przez wszystkich narodu — teraz patrzymy na rozpaczliwe walki w Karabachu czy Kurdystanie dokładnie tak samo obojętnie, jak tamci na nasze powstanie.

Patrzymy też z niepokojem na odradzającą się państwowość ukraińską. Czyż stosunki ludnościowe na ziemiach wokół Lwowa i Stanisławowa nie przypominały tych w Wielkopolsce przed naszym powstaniem? A tak trudno nam zrozumieć obsesje i uprzedzenia Niemców czy Ukraińców.

Źle nas uczono w szkołach. Uczono patrzenia z perspektywy Sienkiewiczowskiego Kalego (Kali ukradł krowy — dobry uczynek. Kalemu ukradli — zły uczynek).

Bezradność lub obojętność cywilizowanego świata wobec tragedii narodów uwikłanych w beznadziejne konflikty nie napawa optymizmem. Nic tu pewnie nie potrafimy zrobić. Możemy się jednak sporo nauczyć. Możemy nauczyć się patrzenia na Polskę i Europę w sposób dojrzały. I tak samo spojrzeć na naszą polską, w końcu całkiem banalną, historię narodową. **I równie banalne, nasze dzisiejsze problemy.**

Klemens Stróżyński

Kolejny nowy premier WALDEMAR PAWLAK strażakiem ?

Ma 32 lata, jest inżynierem, absolwentem Politechniki Warszawskiej. Żonaty, ma trójkę dzieci. Gospodaruje na 17 ha we wsi Kamionka, jest posłem od roku 1989 z okręgu płocko-skierniewickiego.

W Sejmie obecnej kadencji należy do Komisji Łączności z Polakami za Granicą, przewodniczy Klubowi Parlamentarnemu PSL (48 posłów, 8 senatorów). Od roku jest prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest też prezesem Zarządu Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych.

Dobry strażak jest potrzebny, robi się coraz goręcej. Może nie będzie co gasić, ale dobrze jest pożarom w czas zapobiegać.

Waldemar Pawlak jest najmłodszym premierem i trzecim ludowcem (po Wincentym Witosie i Macieju Rataju) w dotychczasowej historii polskiego rządu.

Opracowanie i wybór tekstów: Paweł Bugaj

JAK OBCHODZONO DZIEŃ DZIECKA

Z obserwacji i telefonicznej sondy wynika, że w ostatnich dniach maja i pierwszych dniach czerwca było w gminie gwarno, szumno i wesoło.

WRONIECKI OŚRODEK KULTURY rozpoczął obchody Dnia Dziecka 30 maja pokazem tańców dużej i małej „Groteski" oraz zespołu „Novi".

Miłe dziewczęta, w barwnych strojach, z wdziękiem tańczyły w wypełnionym publicznością amfiteatrze w Olszynkach. Gromkie brawa rozlegały się po dwóch tańcach holenderskich tańczonych w dużych trepach.

W tym dniu debiutowały nieco starsze dziewczęta tańcami nowoczesnymi. Zespół „Novi" pracuje pod kierunkiem pani Violetty Słupińskiej. Pokaz tańców kończyła piosenka finałowa, do której słowa napisał pan Hoffman a melodię skomponował pan Runowski.

WESOŁE MIASTECZKO. Kooperacja Kulturalno-Gospodarcza „Fala" z Płocka z piętnastoosobową załogą pod kierownictwem pana Wiktora Ludwikowskiego umilała naszym Milusińskim czas od 26 maja do 2 czerwca.

Atrakcji było wiele, a wśród nich karuzele, 2 strzelnice, gry TV, bombka - loteria i siłomierz, kolejka i krzywe lustra. Opłata wniesiona miastu za dzierżawę wynosiła 500.000 zł. Dodatkowo na ręce burmistrza złożyli bilety wstępu dla dzieci na wartość 1.200.000 zł. 1 czerwca było jeszcze kilka przejazdów darmowych.

DZIECI SZCZEGÓLNEJ TROSKI świętowały w sobotę 30 maja w Samołężu. Przybyli tu wraz z rodzicami autobusem ze Spomaszu. 5 Drużyna Harcerska Sz.P. 2 wraz z drużynowym Władysławem Andrzejewskim przygotowała bazę na przyjęcie niecodziennych gości.

Były konkursy, wspólne ognisko pokaz żeglowania. Piknik na trawie, kocach, pod parasolami słonecznymi, trwał 3 godziny. Dzięki 20 właścicielom sklepów prywatnych i hurtowni „Jotmar" było wiele słodyczy i artykułów spożywczych. Dzieci huśtały się na huśtawkach, niektóre grały nawet w piłkę.

Nie zabrakło również zaprzyjaźnionych z dziećmi Braci Franciszkanów: Daniela, Oktawiana, Wawrzyńca, którzy nie żałowali swoich sił, zaangażowania, aby dzieci wywiozły z tej imprezy odrobinę radości.

„CHĘCHACZE" DZIECIOM I DOROSŁYM

12 Drużyna Harcerska SP w niedzielę od godz. 14 rozpoczęła festyn w parku nowowiejskim meczem rewanżowym: „Żonaci" kontra „Kawalerowie". Pierwszy mecz wygrali „Kawalerowie 5:1. Mecz rewanżowy wygrali „Żonaci" 2:1.

Następnie były konkursy sportowe i wiele zabawnych gier z nagrodami sponsorowanymi przez 17 sympatyków drużyny. Była także loteria, w której każdy los wygrywał, oraz dyskoteka dla młodzieży.

Wieczorem rozpoczęła się zabawa dla dorosłych. Do tańca przygrywał gratisowo zespół „Helios". Bufet prowadzili strażacy.

Nad całością czuwała drużynowa Grażyna Kaźmierczak. Dochód z imprezy 5.300.000,- przeznaczony jest na dofinansowanie obozu harcerskiego.

Harcerze zapraszają: weź kocyk, wałówkę i przyjdź w każdą niedzielę do parku na czerwcówkę. Proszą jednak o pozostawianie po sobie porządku. Po ostatniej imprezie zebrali 3 worki śmieci.

1 czerwca w Szkole Podstawowej w Nowejwsi obchodzony był jako Dzień Sportu. Walczono o puchar przechodni dla najlepszej klasy sportowej. Wygrała klasa VIIIa (wychowawczynią jest pani Krystyna Jarzyna). Nad przebiegiem tej imprezy czuwał pan Krzysztof Migała.

Klasy I-III odpoczywały pod opieką wychowawczyń w Nadolniku.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1

Dzień 1 czerwca obchodziła pod hasłem „Mamy tylko jedną Ziemię". Rozpoczęła go apelem poświęconym problemowi ochrony środowiska przyrodniczego z udziałem leśnika pana Krzysztofa Szymkowskiego. Przybliżył on młodzieży problemy naszego środowiska przyrodniczego zwracając uwagę na katastroficzną suszę „zielonych płuc" i związane z tym pożary. Były wiersze samodzielnie układane, skecze i piosenki. Laureat konkursu ekologicznego Marcin Tyrchan otrzymał dyplom za swoją wiedzę i umiejętności.

Po apelu barwny korowód przeszedł ulicami naszego miasta niosąc przygotowane hasła i kolorowe plakaty. Dominowały dwie barwy: zielona i czarna. Pragnęli przypomnieć wszystkim mieszkańcom, że bez przyrody nie ma życia, że trzeba nią mądrze gospodarować.

Nad bezpieczeństwem dzieci w czasie przemarszu czuwała nasza Policja i Straż Miejska, za co organizatorzy serdecznie dziękują.

W dalszej części dnia były: rozgrywki sportowe, dla maluchów Mini-Playback-Show. Głównym organizatorem I części imprezy była pani Róża Hanysz.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 rozpoczęła ten dzień w pełnej gali, bo to dodatkowo 11 rocznica nadania szkole imienia. W tym dniu tradycyjnie w sposób uroczysty zmieniają się władze samorządu uczniowskiego. Od tego też dnia honoru sztandaru strzeże nowy poczet sztandarowy. Obowiązki nowego przewodniczącego przyjął Andrzej Duszyński.

Program apelu wzbogaciły występy Koła Żywego Słowa pracującego pod kierunkiem pani Krystyny Skrzypczak. Każde dziecko w tym dniu otrzymało czekoladę ufundowaną przez Komitet Rodzicielski. Po apelu wychowawcy klas i przedstawiciele Klasowych Rad Rodziców w miarę swoich możliwości, pomysłowości i chęci umilali dzieciom resztę dnia.

Były więc: rajdy rowerowe i piesze za miasto, wyprawy do „Wesołego Miasteczka" i Olszynek. Niektóre klasy przygotowały spotkania z mamami „Dzieci Mamom - Mamy Dzieciom".

Kilka klas, w ramach obchodów Dnia Dziecka, wyjechało wcześniej na wycieczki autokarowe Szlakiem Piastowskim. Trzech wychowawców (A.Adamska, Z.Wajs i J.Nowierski) odważyli się na organizację biwaków w Wartosławiu, Chojnie i Pożarowie, spędzając pod namiotami 3 dni. Był również wyjazd klasy drugiej do zaprzyjaźnionej szkoły w Poznaniu.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3

Dla większości dzieci był to normalny dzień pracy (przeplatany spacerami, piosenkami, zabawami), a to dlatego, że w tym dniu rozpoczęły się wyjazdy klas na jednodniowe biwaki (z noclegiem pod namiotami) do Chojna.

Biwak szkolny, w którym uczestniczyły wszystkie klasy trwał do 7 czerwca. Całą imprezę fundował Komitet Rodzicielski, któremu przewodniczy pan Jacek Rosada a dzielnie wspiera pan Jan Dudziak.

W trakcie trwania biwaku rodzice zmuszeni byli ewakuować sprzęt i przenieść namioty nad jezioro do Wartosławia z uwagi na duże zagrożenie spowodowane pożarem lasów.

Dzieci na teren biwakowania dowoził autobus „Spomaszu", a transport kwatermistrzowski zapewniał „Wromet". Obiady przygotowała stołówka szkolna, a w niedzielę Zakład Karny. Dominowały gry i zabawy sportowe i zagadnienia z ochrony środowiska.

Piknik dzieci niepełnosprawnych w Samołężu. *fot. P.Bugaj*

SZKOŁA PODSTAWOWA W BIEZDROWIE

Uroczystości Dnia Dziecka zostały poprzedzone obchodami 5 rocznicy nadania szkole imienia Wincentego Witosa. Podobnie jak w Szkole nr 2, nowe samorządy uczniowskie przejęły insygnia władzy. Nad przebiegiem tej części czuwały panie Alicja Sobańska i Irena Andrzejak. Zespół „Biezdrowskie Brawyndy" wystąpił z nowym regionalnym programem.

Dzień Sportu w tej szkole rozpoczął się od wyścigu kolarskiego na dystansie trzech kilometrów. Potem było wiele konkurencji lekkoatletycznych pomiędzy klasami.

Odbył się również mecz piłki nożnej pomiędzy nauczycielami i uczniami. Wygrali uczniowie 7:5. Mecz piłki siatkowej nauczycielki - uczennice zakończył się porażką uczennic 2:1.

Nad przebiegiem tej części dni czuwali pani Halina Maciałek i pan Roman Kabaciński. Nagrody fundował Komitet Rodzicielski.

Sklepik uczniowski prowadził usługi gastronomiczne, a na boisku rozbrzmiewały najnowsze przeboje młodzieżowe.

SZKOŁA PODSTAWOWA W CHOJNIE obchodziła ten dzień również jako Dzień Sportu. Były rozgrywki pomiędzy klasami. Filmy video, zabawy na plaży oraz dla każdego smaczne lody ufundowane przez Komitet Rodzicielski.

Z informacji przekazanych z KŁODZISKA I WRÓBLEWA wiemy, że był to dzień gier z nagrodami i zabaw w pobliżu szkół. Komitet fundował kiełbaski i słodycze. Pan Kazimierz Popielski (radny z Kłodziska) ufundował dzieciom pomarańcze.

(Przepraszamy pozostałe punkty za brak relacji - jak zawsze czekamy na ciekawostki z Waszych placówek).

Co robili PRZEDSZKOLACY

Każde dziecko w każdym z obu wronieckich przedszkoli otrzymało słodycze a następnie wspólnie oglądali film w naszym kinie.

Uczestniczyli również w pokazach Straży Pożarnej w Olszynkach.

Niestety pech chciał, że w trakcie pokazów strażacy na sygnale byli zmuszeni opuścić teren zabaw i udać się do pożaru.

Oddział dzieci specjalnej troski gratisowo korzystał z usług wesołego miasteczka.

Tym miłym dniom i realizacji planów i zamierzeń poszczególnych placówek sprzyjała wspaniała pogoda (temperatura dochodziła w słońcu do 35°C).

Opracowała: **Krystyna Tomczak**

NUTY POSZŁY W LAS

Większość wronczan wie, że panie: Stefania Podlewska i Halina Babczyńska udzielają dzieciom prywatnych lekcji gry na pianinie. Ale mylą się ci, którzy sądzą, że kontakt obu pań z uczniami ogranicza się do klawiatury.

W piękny sobotni poranek przed Dniem Dziecka obie nauczycielki zabrały gromadkę swoich uczniów i uczennic na majówkę do lasu. Od 7.00 rano do południa młodzi adepci muzyki grali w piłkę, rozwiązywali zagadki i rywalizowali w konkursach - słowem: pysznie się bawili.

Nasze panie nakupiły dzieciom bananów, pomarańcz, gum do żucia, a cukierków przyniosły tyle, że każdy brał dosłownie garściami. Wspaniała atmosfera i serdeczność obu pań długo pozostaną w pamięci uczestników majówki.

Gdybyż zawsze z nauką były związane takie przyjemności... **Nasze panie - numer jeden z Europie.**

(Agata i Mateusz)

Płonąca puszcza

2 czerwca we Wronkach nie milkły syreny, wyły jeszcze dnia następnego przejeżdżające przez miasto samochody pożarnicze.

Ogromny pożar w okolicy Miały-Mokrz trawił naszą puszczę. Długotrwała susza i nieustające upały, a przy tym ludzka bezmyślność są powodem nieobliczalnych strat ekologicznych i gospodarczych.

Tym razem w zasięgu pożaru znalazło się 700 hektarów lasu, z tego 400 ha spłonęło.

W akcji gaśniczej pierwszego dnia uczestniczyło 60 jednostek pożarniczych z województwa: pilskiego (wszystkie wronieckie), poznańskiego i gorzowskiego. Do akcji włączono 8 samolotów gaśniczych (3 pilskie), kadetów szkoły chorążych pożarnictwa w Poznaniu i szkoły policyjnej w Pile, jednostki wojskowe z Piły i Gorzowa.

Zgromadzenie w szybkim czasie tak dużych sił pozwoliło na opanowanie pożaru jeszcze tego samego dnia.

Znacznie trudniej było zdusić żar na tak rozległym pogorzelisku. Jeszcze przez kilka dni dyżurowało bez przerwy 10-12 jednostek straży i kilka samolotów, na zmianę patrolujących teren. Strażacy tłumili coraz to nowe wybuchy ognia. Utrzymująca się gorączka uniemożliwiała całkowite wygaszenie pożarzyska. Daremnie wypatrywali strażacy deszczu mimo zakupionej mszy w tej intencji. Ostatecznie teren pogorzeliska opuścili po 5 dniach walki z żywiołem.

Ofiar ludzkich na szczęście nie było. Ochronić udało się również zabudowania leśnych osad. Doznali za to poparzeń uczestniczący w akcji strażacy.

Straty wynikające z pożaru lasów w rejonie nadleśnictw: Wronki, Krucz, Potrzebowice nie są jeszcze podliczone, szacuje się na kilka miliardów złotych.

Strażacy i leśnicy apelują o zachowanie rozwagi i ostrożności w czasie wakacyjnego wypoczynku na terenach leśnych i w ich pobliżu.

Paweł Bugaj

Harcerska akcja letnia

Komenda Hufca ZHP we Wronkach organizuje obóz dla dzieci szkół podstawowych.

Miejsce: Jeleniec koło Sierakowa

Termin: 28 lipca — 10 sierpnia 1992

Koszt: 650.000 złotych

Zgłoszenia przyjmuje komendant hufca, hm Maria Urban

Wronki, ul. Poznańska 43

Grający eksponat

Zarząd Klubu Kręglarskiego „Dziewiątka" przekazał nieodpłatnie powstającemu muzeum we Wronkach stare, wartościowe pianino (z metalową płytą). Zanim pianino (sprawne) trafi do piwnic muzeum, konieczny będzie jego remont, który obiecał zapewnić nasz wiceburmistrz. TMZW oczekuje spełnienia obietnicy.

(W.K.)

Kra... kra... ...kra

Na targowisku miejskim pojawił się wóz — „mini bar". Dryblasy serwują dobre kiełbasy. Nie dostosowali jednak wysokości wozu do swoich rozmiarów, skutkiem czego jeden już ma czubek wytarty.

★

Stan techniczny kabiny sprawozdawczej na stadionie to przykład „spuścizny" po byłym O.S.i R. Podobno do końca rozgrywek wiosennych zostanie doprowadzona do należytego stanu. — Tak przynajmniej zapewniają sportowców miejscowi „szklarze" i pometowski „drucik".

★

Jak donosi „Głos Wielkopolski", w mieście naszym pod adresem Rynek 15 (masarnia) świadczy się usługi pogrzebowe. Czyżby pierwsze oznaki przebranżowienia „Społem"?

★

Uwaga służby oczyszczania miasta! W ostatnim okresie jesteście pod kontrolą. Pewna starsza dama codziennie dokonuje lustracji wszystkich pojemników stojących w centrum miasta.

★

Pomnik na Rynku „Ku chwale poległych...", po oczyszczeniu go z naleciałości komunizmu, zaczerwienił się. Czyżby kolejna nieudana dekomunizacja?

Sanepid zezwala

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Czarnkowie na podstawie pobranych prób wody informuje (Szczep ZHP nr 2), że woda jeziora w Samołężu spełnia wymogi sanitarno-higieniczne do kąpieli.

Oprócz wymogów sanitarnych potrzebne byłoby jeszcze zapewnienie bezpiecznej kąpieli. Niestety, kąpielisko w czasie wakacyjnym pozostanie bez opieki ratownika.

(K.T.)

POTENTAT WSTRZYMAŁ PRODUKCJĘ

Wroniecki producent osprzętu spawalniczego do spawania gazowego i elektrycznego PPM, „Pomet 2", jedyny w kraju, który produkuje osprzęt do ręcznego spawania elektrycznego, ma trudności ze zbytem swoich wyrobów.

Zastój w budownictwie nie sprzyja „Pometowi". Nikła sprzedaż i pełne wyrobów magazyny, są powodem miesięcznego (od 16 maja do 14 czerwca) wstrzymania produkcji. Więźniowie, którzy stanowią 60% załogi przedsiębiorstwa, pozostali w celach. Pracownicy wolnościowi wykonują prace zastępcze: budowlano-remontowe, konserwacyjne i porządkowe.

Mimo tego przedsiębiorstwo, jak dotąd, wywiązuje się z zobowiązań płatniczych. Nawet skazani otrzymali „wypiskę", za czas postoju w wysokości 200 tys. złotych.

(P.B.)

Remont

Trwa remont sali Ośrodka Kultury. Instalowane są mechaniczne zasłony okienne, wymieniona zostanie kurtyna na scenie, wyremontowano okna, zmienia się oświetlenie sali, naprawia grzejniki c.o., zmienia ich zabudowę i całą salę maluje. Koszt remontu wyliczono wstępnie na kwotę 75 mln zł, a jego zakończenie z końcem czerwca.

Jeszcze w tym roku przewiduje się przebudować schody zewnętrzne z wykonaniem podjazdu dla wózków.

Wcześniej WOK odnowił amfiteatr w Olszynkach (za 8 mln zł) i rozbudował scenę kina kosztem 12 mln złotych.

(P.B.)

Bieg Przyjaźni

W ramach współpracy Miast Partnerskich Bad Oeynhausen — Inowrocław (z inicjatywy strony niemieckiej), w dniach 12-15 czerwca 1992 r. odbył się Bieg Sztafetowy „NON-STOP" z Bad Oeynhausen do Inowrocławia liczący 820 km.

Dnia 14 czerwca 1992 r. zawodnicy około godziny 17.00 przekroczyli granicę niemiecko-polską w Słubicach.

15 czerwca między godz. 5 a 7 rano sztafeta przebiegła przez teren naszej gminy od strony Dąbrowy przez Wronki (683 km trasy), do Piotrowa.

Miłym akcentem było włączenie się do biegu młodzieży polskiej na odcinku swoich gmin. Nie zabrakło również i wronieckiego akcentu.

Całą trasę biegli maratończycy niemieckiego zespołu sportowego TG WERSTE.

(P.B.)

OGŁOSZENIE

Rejonowe Biuro Pracy w Czarnkowie

podaje do wiadomości terminy wypłat zasiłków dla bezrobotnych. Podstawą do wypłaty zasiłku jest złożenie co miesiąc oświadczenia pod odpowiedzialnością karną z art. 247 kk o spełnieniu warunków do otrzymana zasiłku.

Decyzje należy odbierać osobiście w dniu wypłaty przed kasą, składając wymagane oświadczenie.

Najbliższa wypłata zasiłku:

Miasto WRONKI — 6.07.92.
— 7.07.92.
Gmina WRONKI — 8.07.92.

we Wronieckim Ośrodku Kultury, ul. Poznańska 59

„Groteska" tańczy: przed ratuszem i w Centrum Kultury

Do łóżek z drewniakami

Beverwijk
25 kwietnia - 3 maja 1992

Dzieci i osoby towarzyszące z grupy tanecznej „GROTESKA" oraz zespołu muzycznego byli bardzo zadowoleni ze swojej podróży do Beverwijk. Rodziny goszczące dzieci przygotowały im niezapomniany tydzień. Społeczeństwo Beverwijk i innych miast podejmowało każdego dnia dzieci z Wronek, jakby to były ich własne.

Pierwsza niedziela była dniem niespodzianek, wszystkie dzieci otrzymały od Fundacji Beverwijk - Wronki osobisty prezent i parę prawdziwych holenderskich drewnianych chodaków. Każde dziecko, również dzieci nie należące do grupy tanecznej, otrzymało dodatkowo piękną pamiątkę. Czy wreszcie Państwo, że dzieci spały pierwszą noc z tymi chodakami, a niektóre szły z nimi nawet pod prysznic?

W poniedziałek dzieci miały występ w Domu Spokojnej Starości LOMMERLUST w Beverwijk. Pani Dyrektor Ans Nielen oświadczyła: **dla starych ludzi w naszym pensjonacie nie organizuje się nic wielkiego, ale kiedy usłyszeliśmy, że przyjadą dzieci z Wronek, powiedzieliśmy od razu: chcemy te dzieci mieć również u sieble. Wszyscy widzieliśmy, jak ci starzy ludzie byli pod wrażeniem, jak śmiali się i płakali ze wzruszenia.**

Podobna atmosfera była w centrum usługowym „Watervliet". Tam każdego dnia świadczy się różne usługi dla starych ludzi, którzy mieszkają jeszcze we własnych domach. To centrum posiada również własną grupę taneczną i ta grupa oraz inni mieszkańcy z Velsen - Noord byli w Watervliet obecni, żeby móc wysłuchać i zobaczyć dzieci z Wronek w polskich i holenderskich strojach. Również grupa muzyczna odniosła tu duży sukces. Mieszkańcy Beverwijk i Velsen dawali dużo guldenów, żeby dzieci mogły jeszcze coś sobie kupić w Holandii. Kierowniczka grupy tanecznej w Watervliet pani Ans Nak oświadczyła: te dzieci rzeczywiście tańczą i śpiewają wspaniale, chcielibyśmy w naszym mieście też mieć taką grupę.

Wspaniały dzień przeżyły dzieci w Amsterdamie, gdzie zorganizowano im rejs kanałami przez całe miasto. Zwiedzili oni również wszystkie tzw. Zaanse Schans, gdzie stoją jeszcze typowe holenderskie domy i młyny. Wiele dzieci zrobiło tutaj zdjęcia dla swoich rodzin we Wronkach.

Szczególnym dniem był „Dzień Królowej" - jest to w Holandii dzień, w którym świętuje się urodziny monarchini. Wszyscy w tym dniu mają urlop, wszędzie jest święto, również w Beverwijk. W czwartek rano 30 kwietnia dzieci byli gośćmi pani Burmistrz W.Velders - Vlasblom. Grupa zatańczyła przed ratuszem, wielu ludzi oklaskiwało występ dzieci. Dla obecnych w ratuszu również grał zespół muzyczny, a gdy śpiewała mała Asia, zrobiło się wokoło cicho. Pani Burmistrz przedstawiono oficjalnie panią L.Gromadzińską, pana Andrzeja Śpiewaka, Pawła Kara i panią Janinę Chojan. Pani Burmistrz powiedziała, że jest pod wrażeniem występu dzieci, dla których miała upominek, a kiedy skończyły występ - lemoniadę.

Po południu wszyscy zostali zaproszeni do domu zasłużonego malarza holenderskiego pana Jana Makkes, który z żoną mieszka w Museum Bauernhof Hof van Eden w Velsen. Tam dzieci obejrzały obrazy, rozmawiały z państwem Makkes, jak również tańczyły i śpiewały.

Wieczorem rozpoczął się w pobliżu dworca w Beverwijk pokaz ogni sztucznych zgodnie z tradycją na zakończenie „Dnia Królowej". Pani Magda Hienkens powiedziała: **myślimy, że takie dni i udział w tych imprezach są także dla tych dzieci bardzo miłe. Jesteśmy zaskoczeni tak wielkim entuzjazmem dzieci jak również rodzin, które je gościły. Jesteśmy przekonani, że dla wszystkich dzieci oraz osób, które miały z nimi kontakt, był to bardzo piękny tydzień.**

W sobotę po południu kilkaset osób spotkało się w Centrum Kultury „De Nieuwe Slof", **dokąd przybył ambasador polski dr Franciszek Morawski ze swoją żoną, córką i zięciem. Ambasador otworzył oficjalnie wystawę w Beverwijk.** Około 40 obrazów i zdjęć przywiezionych z Wronek było wystawionych przez cały maj w Nieuw Slof. Dr Morawski i jego rodzina byli zachwyceni obrazami oraz przyjęciem dzieci; taniec i muzyka, powiedział on, że są również wizytówką polskiej Kultury. Vice-Burmistrz pani C.Trautwin-De Wit oraz pani C.Kaart-van Bommel przybyły do „De Nieuwe Slof", żeby oficjalnie spotkać się i porozmawiać z ambasadorem. Był to dla przyjaźni między Beverwijk i Wronkami bardzo ważny dzień.

Wieczorem odbył się wielki festyn pożegnalny w Velsen-Noord. Grupa inicjatywna fundacji przygotowała dla wszystkich, którzy byli zaangażowani przez ten cały tydzień, bogaty bufet.

Pani L.Gromadzińska, kierująca grupą taneczną „Groteska" już 25 lat, otrzymała od fundacji Beverwijk-Wronki piękną pamiątkę - puchar z okolicznościowym napisem. Polska grupa również nie zapomniała o przyjaciołach z Beverwijk: kupiła dla wszystkich bukiety biało-czerwonych róż, oraz karty z podziękowaniem za miły tydzień w Holandii. Upominek w postaci pięknych rzeźb drewnianych przekazała „GROTESKA" w czwartek burmistrzowi i ambasadorowi, a w sobotę na ręce pani Magdy i Cor Hienkens oraz sekretarza Fundacji, pana Wima Spruita.

Wspólnym śpiewem, śmiechem a od czasu do czasu łzami zakończył się ten 7-dniowy pobyt, który dla wszystkich był za krótki, ale być może będzie znowu okazja, że dzieci przyjadą do Holandii. Jedno jest pewne: narodziły się znów nowe przyjaźnie między dziećmi, między młodymi ludźmi i to jest najlepszy fundament dla rozwoju współpracy na następne lata.

Korespondent: Wim Spruit (Beverwijk)
Foto: Henk Honing, Beverwijk
Tłumaczył: Janusz Waszak, Wronki

Ambasador Fr.Morawski W.Spruit dziękują p. L.Gromadzińskiej i Janinie Chojan, oraz (stojącemu z boku) Andrzejowi Śpiewakowi za udany występ.

Biuro Usług Prawnych
mgr Lilianna Prajs
★ prowadzenie ksiąg podatkowych
★ redagowanie pism procesowych
★ doradztwo prawne
Wronki, Os. Zamość 58 tel. 540-688

Usługi Pośrednictwa Ubezpieczeniowego
przy firmie **KONZEPTION II**
mgr Romuald Prajs
Reprezentujemy 5 firm ubezpieczeniowych działających na terenie kraju.
Wronki, Os. Zamość 58 tel. 540-688

REKLAMA

PIECZĄTKI ★ PIECZĄTKI
zapraszam
DO KORZYSTANIA Z USŁUG
WYRÓB PIECZĄTEK SAMOTUSZUJĄCYCH I BILETÓW WIZYTOWYCH
Mieczysław Kostecki
ulica Braci Czeskich 10
64-500 Szamotuły
CZYNNE od 9.30 — 15.30
PIECZĄTKI ★ PIECZĄTKI

Foto „Rubens"
★ VIDEOREKLAMY
★ WIDEOFILMOWANIE
★ LAMINOWANIE
★ KSEROKOPIE
★ USŁUGI FOTOGRAFICZNE
w pełnym zakresie
Wronki, ul. Mickiewicza 33a
tel. 540-978

Za więziennym murem (I)

W powodzi literatury powojennej zabrakło głosu żołnierzy polskiego państwa podziemnego, więzionych i męczonych w PRL.

Tragedia „kainowej zbrodni" była dobrze strzeżoną tajemnicą Polski Ludowej. Próby demaskowania terrorystycznego sposobu budowania ustroju komunistycznego podjęła zakazana literatura drugiego obiegu.

Nadszedł inny czas i przerwane zostało milczenie. Niemałą „białą plamę", w tej ciemnej historii, mają do zapisania Wronki. Częścią tego zapisu niech będą wspomnienia więźnia Wronek - Piotra Woźniaka ps. „Wir", spisane w jego książce pt. „ZAPLUTY KARZEŁ REAKCJI".

Armii Krajowej zarzucano wówczas głównie prowadzenie akcji „Antyk", tzn. zwalczanie komunistycznego podziemia w okresie okupacji niemieckiej przez współpracę z Niemcami. A my dobrze wiedzieliśmy, że było inaczej; kto i jak współpracował z Gestapo.

Trudno mi było znieść te oskarżenia o współpracę Armii Krajowej z Gestapo, gdy w rzeczywistości komuniści cały swój wysiłek na ziemiach polskich kierowali nie na walkę z Niemcami, lecz przeciwko naszemu niepodległościowemu podziemiu, którego trzonem była Armia Krajowa. Mieliśmy dowody walki komunistów przeciwko nam, jeszcze w czasie toczącej się wojny, kiedy rozgrywała się największa tragdia Armii Krajowej na terenie najpierw Wilna i Lwowa, a później, gdy na oczach świata umierała Warszawa, pozostając w śmiertelnej agonii pod okiem współpracy niemiecko-sowieckiej. Zarówno jedni jak i drudzy po jednej i drugiej stronie Wisły, gdy miesiącami stali naprzeciw siebie bez walki, zmierzali do jednego celu i pod tym względem ich wiekowa przyjaźń nadal się pogłębiała - na trupie Polski...

Byłem przygotowany do różnych oskarżeń, ale ten zarzut oskarżenia Armii Krajowej o stanie z bronią u nogi, o współpracę z Niemcami w dziele zwalczania komunistycznego podziemia, doprowadził mnie do największej rozpaczy. Przecież cała moja latami trwająca walka z okupantem, walka mojego pokolenia, obracała się przeciwko nam. Przyszło nam ginąć znowu, ale z rąk odwiecznego wroga rosyjskiego, któremu ofiarowano za to przyjaźń, współpracę i niewolnicze służalstwo. Ginęliśmy nadal tysiącami, kiedy świat rozkoszował się pokojem i nie chciał widzieć tego, co się działo w centrum Europy, w dwudziestym wieku, po pokonaniu hitlerowskich Niemiec. Mieliśmy żal do tych, którzy nas sprzedali Rosji sowieckiej w Teheranie i w Jałcie. Naród o tysiącletniej tradycji i kulturze został sprzedany.

Powitanie

Trzymiesięczny prawie okres mego pobytu w karno - śledczym więzieniu na Zamku w Rzeszowie po wyjściu z celi śmierci nie dał władzom UB żanych wyników. Nie uzyskano podstaw do wszczęcia nowego śledztwa i przywrócenia poprzedniego wyroku. Nie zdradzałem najmniejszej skłonności do składania zeznań innych niż te, które złożyłem przed Sądem. Wobec tego postanowiono odesłać mnie do Centralnego Więzienia Karnego we Wronkach, do dyspozycji Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Więzienie we Wronkach znane było w Polsce, ale chyba i poza nią. Było to bowiem jedno z najcięższych więzień. Przewinęło się przez nie wiele tysięcy więźniów w latach stalinowskiej władzy w Rosji, a bierutowskiej w Polsce. W więzieniu tym miały istnieć sprzyjające warunki do przesłuchiwania więźniów, od których już nic nie można było wydobyć w powiatowych i wojewódzkich Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego. W tym celu wysłano mnie do Wronek - według panującej opinii - katowni, skąd nie było już powrotu w tamtych czasach okrucieństw i ogólnego bezprawia.

W mglisty, jesienny dzień, 24 października 1949 roku skompletowano grupę więźniów złożoną z byłych członków NOW /NZW, w ilości 36 oficerów i podoficerów, na czele z komendantem Okręgu (którą to funkcję pełniłem od 1947 roku jako ostatni komendant w Centralnym Okręgu Przemysłowym). Załadowano nas do pociągu więziennego na stacji w Rzeszowie i pod eskortą kompanii KBW skierowano do słynnych Wronek. Podróż nie należała do najwygodniejszych. Ściśnięty w zakratowanej klatce wagonu więziennego, nie widziałem nic oprócz wyłaniających się z mroku groźnych twarzy konwojentów. W takich warunkach, po kilkunastu godzinach jazdy przyjechaliśmy do Wronek o świcie dnia 25 października. Mokry, ponury dzień późnej jesieni nastrajał nas smętnie. Maszerowaliśmy czwórkami w szarych, więziennych uniformach, skróconą trasą z dworca do więzienia. Któryś tam kolejny transport, jaki oglądała ludność miasteczka, nie budził większego zainteresowania.

Po przybyciu do więzienia ustawiono nas na dziedzińcu, za kilku bramami. Potem rozebrano do naga dla przeprowadzenia gruntownej rewizji osobistej. Jak gdybyśmy świeżo zostali aresztowani, a przecież szliśmy z więzienia do więzienia, poddawani wielu takim rewizjom. Chodziło bowiem w tym wypadku o szykany, które stosowano na każdym kroku. A ponadto nikomu nie wierzono, nawet najbliższym współpracownikom z tego samego resortu. Podczas rewizji szukano nie wiadomo czego. Staliśmy nago - zziębnięci, na deszczu, przy zaledwie kilkustopniowej temperaturze. Rzeczy osobiste trzymaliśmy w rękach.

Piotr Woźniak ps. „Wir" urodził się 9.02.1912 we wsi Młyńska, w powiecie trembowelskim na Podolu.

Przed wojną kończy studia w Seminarium Nauczycielskim im. H. Sienkiewicza w Tarnopolu i zaczyna pracę zawodową.

Bierze udział w kampanii wrześniowej w 12 D.P. We wrześniu 1939 zostaje aresztowany przz sowieckie NKWD i osadzony w więzieniu w Rawie Ruskiej, skąd po kilku miesiącach udaje mu się zbiec.

Po zawiązaniu się konspiracji wstępuje do ZWZ a potem do AK. W 1941 był szefem II oddziału Sztabu Tarnopolskiego Okręgu AK. Bierze udział w akcji „Burza", a po wkroczeniu wojsk sowieckich walczy w organizacji NIE (NIEPODLEGŁOŚĆ). Po dekonspiracji i ucieczce ze Lwowa do Przemyśla obejmuje dowództwo zgrupowania partyzanckiego „SAN". Od sierpnia 1945 był szefem Sztabu Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) na terenie COP (Centralnego Okręgu Przemysłowego). We wrześniu 1945 obejmuje stanowisko komendanta Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) na obszarze od Przemyśla do Sandomierza.

W 1947 ujawnia się w ramach tzw. amnestii i podejmuje pracę jako nauczyciel w szkole podstawowej w Bytomiu.

W sierpniu 1948 aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i po śledztwie skazany dwukrotnie na karę śmierci. W czasie kolejnych przesłuchań bity i torturowany.

W późniejszym okresie przechodzi osławione więzienie Głównego Zarządu Informacji Wojskowej w Warszawie, a następnie Wronki, gdzie w 1956 zastaje go amnestia.

Po wyjściu z więzienia kończy studia historyczne i uzyskuje doktorat nauk humanistycznych.

W takim stanie, biegiem, jak trzoda bydła, zostaliśmy wpędzeni w kolejną, ciemną, bramę więzienia, jakby do tunelu, gdzie rozstawieni w dwóch szeregach strażnicy na przestrzeni od parteru, aż po ostatnie, czwarte piętro, ukryci za węgłami czatowali na więźniów. Ledwie ukazaliśmy się w tym ciemnym korytarzu, znienacka posypały się razy. Pięści, klucze, buty poczuliśmy wnet na sobie. Przewracaliśmy się, padali, zrywali na nowo i resztkami sił staraliśmy się dotrzeć do celu wskazanego przez strażnika na samym końcu obstawy. Kilkakrotnie nadziałem się na klucze i buty strażników niewidocznych w ciemnościach. Ostatnie uderzenie w żołądek zaparło mi oddech. Nie mogłem wciągnąć powietrza do płuc. Upadłem przed wyznaczoną mi celą. Taki był cios zadany mi przez oddziałowego Krausa, repatrianta z Francji. A w ogóle to ci tzw. Francuzi, nasi komuniści z Francji, zasilali wówczas szeregi UB, straży więziennej i milicji. Znani byli ze stosowania wobec więźniów okrucieństw bez żadnych powodów.

Takie to było przywitanie we Wronkach. Przywitaniem naszej grupy kierował osobiście naczelnik więzienia mjr UB Jakubowski, prawdziwy kat, ochrzczony tym mianem za wykańczanie we Wronkach tysięcy więźniów w latach 1949-1953. Był to najtrudniejszy okres dla więźniów, którzy w tym czasie przebywali we Wronkach.

CELA

Po „przywitaniu" („ścieżce zdrowia") rozrzucono nas po różnych celach dla prowadzenia dalszego śledztwa. Zostaliśmy ulokowani w czwartym oddziale, w skrzydle „B", potężnego więzienia (były tam skrzydła A,B,C,D), w którym w siedmiuset jednoosobowych celach stłoczono kilka tysięcy więźniów (średnio cztery tysiące). Dlatego zdarzało się często, że w takiej jednoosobowej celi o szerokości dwóch i długości czterech metrów umieszczano aż dziesięciu więźniów.

Razem z Franciszkiem Przysieżniakiem, ps. „Ojciec Jan", (byłym dowódcą zgrupowania oddziałów partyzanckich NOW, a od 1943 roku oddziałów AK), znaleźliśmy się w celi nr 221.

W tej małej, jednoosobowej celi zastaliśmy już dwóch więźniów: Jana Ostrawskiego z Łomży i N. Rasza z Łodzi. Jak się okazało, dwóch konfidentów UB, którzy mieli nas rozpracować. W celi nie było łóżek, tylko sienniki, które złożone leżały na jednym wiszącym łóżku, przeznaczonym wyłącznie do składania sienników na dzień. W nocy natomiast, po rozścieleniu sienników na betonie (bo podłóg nie było), łóżko podnoszono i hakiem przytwierdzano do ściany. Oprócz tego jednego łóżka, z którego nikt nie korzystał, był jeszcze stół, stołki do siedzenia, tylko dla dwóch więźniów (inni musieli stać), wisząca szafka na chleb, miednica, dzban na wodę (niezdatną do picia), oraz tzw. sedes z naczyniem do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Ponieważ kanalizacji nie było, więc ten dziewiętnastowieczny sprzęt, urągający najelementarniejszym zasadom higieny, był prawdziwą udręką dla więźniów. W ciągu dnia kilku ludzi załatwiało swoje potrzeby do otwartego kubła, w którym najczęściej nie mieściły się ludzkie odchody. Kubeł wypróżniano dwa raz dziennie: rano i wieczorem, wystawiając go na korytarz, za próg celi, skąd więźniowie porządkowi zabierali go do płuczkarni.

Jak już wspomniałem, kanalizacji w więzieniu nie było, więc można sobie wyobraxić, jaki straszliwy smród panował w nigdy nie wietrzonych celach. Ten stan rzeczy był przyczyną szerzenia się szeregu najrozmaitszych chorób dziesiątkujących więźniów. Codzienne zmywanie posadzki (na której przesypiano większość czasu, bo przymusowe leżenie trwało 12 godzin), powodowało różne choroby reumatyczne, na które zapadał prawie każdy więzień. Rozkładanie sienników na posadzce i słanie rano łóżka z tymi siennikami, przy rzadkim napełnianiu zniszczonych sienników słomą (raz w roku) powodowało straszliwy kurz, którym przez całe lata trzeba było oddychać. Stąd też zastraszająca liczba chorych na płuca, wzrastająca w miarę przedłużania się pobytu w więzieniu.

(c.d.n)

Matury we wronieckim technikum

Maj to dla uczniów ostatnich klas szkół średnich czas matur. Do egzaminu dojrzałości w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym przystąpiło 75 osób: 67 tegorocznych absolwentów i 8 uczniów po raz drugi próbujących swych sił. Egzaminy pisemne z języka polskiego i matematyki odbyły się 6 i 7 maja. Do dziś (materiał ten składamy 22 maja) przeprowadzono również egzaminy ustne z języka polskiego. Przed maturzystami już tylko ustne egzaminy z wybranych przedmiotów. Oto krótka informacja o wynikach pierwszej części matury.

Język polski

Egzamin dojrzałości z języka polskiego jest dwustopniowy. Składają się nań część pisemna i ustna. W pierwszej części uczniowie pisali pracę na jeden z czterech tematów:

1. „Służmy poczciwej sławie" - literatura staropolska o powinnościach człowieka i obywatela.
2. „Miłują się, nie czują cierpienia" („Dzieje Tristana i Izoldy"). Motyw miłości w literaturze polskiej i obcej.
3. Stanisław Wokulski, Tomasz Judym, Zenon Ziembiewicz - bohaterowie „straconych złudzeń".
4. Rozważ słowa Zbigniewa Herberta „i tylko sny nasze nie zostały upokorzone" w kontekście literatury obozowej i łagrowej.

Tego zestawu nie można nazwać trudnym. Obok wymagającego humanistycznego wyrobienia i umiejętności interpretowania metaforycznych poetyckich sensów tematu czwartego znalazł się typowo szkolny temat trzeci. Maturzyści najczęściej wybierali - o dziwo! - temat czwarty, ufając zapewne, iż najłatwiej będzie napisać o tekstach czytanych i omawianych niedawno. Niektórzy jednak tak bardzo dawali się ponieść swej wiedzy o utworach obozowych i łagrowych, że zapominali o mającym wyznaczać kierunek interpretacji cytacie - motcie. Kilkanaście osób pisało na temat trzeci, również kilkanaście - na pierwszy, zaledwie dwie na drugi. Wyniki egzaminu pisemnego nie były imponujące: ocen bardzo dobrych było 5, dobrych - 11, dostatecznych - 31, miernych - 15, niedostatecznych - 13. Oceny bardzo dobre otrzymali: *Krzysztof Bąk, Andrzej Machnacz, Robert Noj, Radosław Solarski i Krzysztof Staśkowiak.*

Osoby, które zdały egzaminy pisemne z języka polskiego i matematyki, przystąpiły do egzaminu ustnego z języka polskiego. Tej części nie zdały cztery osoby. Czekają je w sierpniu poprawki. Wspomnieć należy jedyną w czasie tegorocznych matur - jak dotąd - ocenę celującą. Komisja bez wahania oceniła tak wysoko **odpowiedź Krzysztofa Świderskiego** (najlepszego szkolnego „polonisty", który za pracę pisemną dostał tylko trójkę); jego merytoryczne przygotowanie było porównywalne z poziomem wiedzy studentów filologii polskiej.

Matematyka

Egzamin pisemny z matematyki zdawali wszyscy uczniowie. Ilościowe zestawienie ocen uzyskanych przez nich na tym egzaminie przedstawia się następująco: bardzo dobrych - 13, dobrych - 15, dostatecznch - 32, miernych - 11, niedostateczne - 4. Z zestawu pięciu zadań egzaminacyjnych uczniowie najczęściej wybierali zadanie ze stereometrii, w którym na podstawie danych trzeba było wyznaczyć kąt w graniastosłupie. Następnymi w kolejności były: zadanie z ciągów liczbowych i zadanie z rachunku prawdopodobieństwa. To ostatnie mimo łatwych rachunków wypadło najgorzej, ponieważ przy jego opisie należało wykazać się wiedzą teoretyczną, a z tym uczniowie zawsze mają trudności. Najlepsze wyniki uzyskali następujący uczniowie: *Rafał Adamczyk, Kasia Donday, Sebastian Megger, Marek Dymek, Andrzej Machnacz, Krzysztof Staśkowiak.* Wszyscy oni uzyskali możliwość zaliczenia egzaminu ustnego z matematyki bez zdawania, po bardzo dobrze zdanym egzaminie pisemnym i dzięki dobrym i bardzo dobrym ocenom uzyskiwanym w czwartej i piątej klasie.

Magdalena Jans
Robert Dorna

Agnieszka wróciła

22 maja w mury Szkoły Podstawowej nr 3 im W. Broniewskiego „wróciła" Agnieszka Bartol. W tym dniu dokonano otwarcia izby poświęconej Jej pamięci.

W byłym pomieszczeniu bibliotecznym, w odnowionym wnętrzu (dzięki Zakładowi Opiekuńczemu, Fabryce Kuchni „Wromet" i osobistemu zaangażowaniu pana Wojciecha Kaszyńskiego - przewodniczącego Rady Fundacji Literackiej im. Agnieszki Bartol) urządzono salę telewizyjną.

Wszelkie elementy dekoracyjne wystroju wnętrza stanowią pamiątki po byłej uczennicy tej szkoły. Znajduje się tam m.in. portret Agnieszki namalowany przez koleżankę Patrycję Kaszyńską, gazetka „Zgasłaś, jak gwiazdka na niebie" przedstawiająca zdjęcia z poszczególnych okresów życia wraz z Jej krótkim a jednocześnie bogatym życiorysem, elementy z pokoju dziewczynki. Znalazły się tutaj również ilustracje do wierszy i opowiadań Agnieszki oraz skromna kolekcja kaktusów. Wszystko to zostało dostarczone przez dzieci.

Inicjatorką utworzenia izby jest nauczycielka tej szkoły, pani Marieta Mikołajczak. Dzięki jej osobistemu zaangażowaniu, wspartemu zrozumieniem grona i dyrekcji, dzieło zostało uwieńczone sukcesem.

Z uwagi na charakter pomieszczenia nie będzie to miejsce świeciło pustką. Dzień w dzień w sali tej na różnych lekcjach wymagających wsparcia filmem z video lub telewizji, będą dzieci, byłe Jej koleżanki i koledzy.

Otwarcia sali dokonali rodzice, państwo Danuta i Leszek Bartolowie. W spotkaniu uczestniczyli również inni członkowie rodziny: babcia, ciocia i młodsza siostra.

Ciepło i z dużym wzruszeniem wspominali swoją koleżankę uczniowie w czasie wzruszającego programu artystycznego przygotowanego pod kierunkiem pani Bronisławy Matyasik i Władysławy Kirstein. Wspomnienia dalej snuli przedstawiciele Fundacji Literackiej im. A. Bartol w Pile, pani Zuzanna Przeworska i dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Maria Bochacz.

Dziennikarz TP, pan Jan Arski, powiedział: Była prawdziwą gwiazdką twórczości dziecięcej. Tylko prawdziwe gwiazdy świecą własnym światłem.

Kilka dni temu minął termin nadsyłania prac na konkurs organizowany przez w/w fundację. Ze S.P. nr 3 wysłano wiele prac plastycznych i literackich. Jakie będą ich losy, podamy po ogłoszeniu wyników.

Krystyna Tomczak

Z Tobą Maryjo

W sprzyjającej atmosferze ciszy i spokoju, na dwa dni przed Dniem Matki, w sali kina „Gwiazda" spotkały się dwa chóry mieszane, Chór Cecylia z Kwilcza i nasz chór kościelny „Dzwon".

Śpiewem swoim i zaangażowaniem pragnęli oddać hołd naszej wspólnej Matce Maryi.

„Jak to wspaniale, gdy bracia i siostry gromadzą się razem" powiedział ks. Stachowiak. Człowiek zagubiony, rozgoryczony (a takich w chwili obecnej jest większość) szuka radości. Źródłem jej jest śpiew. Rozpocząć można od słuchania. Śpiew, muzyka łączą ludzi - kontynuował.

Dla tych, którzy przybyli, zgodnie z życzeniami wypowiedzianymi w pierwszych minutach, było to radosne spotkanie. Nowa scena bez trudu połączyła dwa chóry (około 60 osób).

Wspaniałą, podniosłą pieśnią „Gaude Mater Polonia" rozpoczęli swój wspólny koncert. Pieśń ta była śpiewem otwartych serc dla naszej Ojczyzny. Miłośnicy muzyki chóralnej mieli okazję wysłuchać wiele ambitnych pieśni, wcześniej większości ludzi nie znanych. Wiele z nich zostało skomponowanych przez Ojców Franciszkanów. Partie głosowe zostały opracowane przez niestrudzonego i bezgranicznie kochającego muzykę pana Franciszka Biednego.

Myślą przewodnią łączącą w całość tematyczną była pieśń:

„Z Tobą Maryjo w życie pójdziemy".

Myślą przewodnią drugiego zespołu była „Wiara w Boga". Proza, wiersze i pieśni przeprowadziły słuchaczy przez cały rok liturgiczny. Półtoragodzinny program gości przybliżył nam poezję Konopnickiej, Staffa, Tuwima, Kasprowicza, Borowskiego, Lechonia, Słowackiego.

Nad słowem mówionym czuwał prezes chóru, Grzegorz Karpik. Miłym akcentem w czasie koncertu były recytacje i śpiew chórku dziecięcego. Nikt z nas nie odważyłby się dokonywać porównań obu chórów.

Pięknie brzmiały wspólnie, ale jeszcze piękniej, gdy do wspólnego śpiewu potrafili zachęcić wszystkich obecnych na sali śpiewając pieśń „Abba Ojcze".

Marian Górecki - organista z Kwilcza - z chórem tym pracuje już od 27 lat. Problemy swoje i smutki topi w pieśni. Nie zraża się małą frekwencją. Wie, że człowiek jest chwiejny jak fala morska, a Bóg jest tym, który czeka na przypływ fali.

Przysłowia są mądrością narodów. Jedno z nich mówi: „Siadaj tam, gdzie pieśń rozbrzmiewa, zły ten człowiek, co nie śpiewa" (a jaki jest ten, co nie chce nawet słuchać?)

Do kielicha goryczy z Ogrójca dolaliśmy kolejne krople - krople obojętności na wysiłek i trud innych. Szkoda, że na sali zabrakło tak wielu znawców muzyki, koleżanek i kolegów z innych zespołów.

Piękne wiązanki kwiatów, podarowane przez naszych kwiaciarzy: panią Jadwigę Goldmann, Dorotę Koźlarek i państwo Kitów nie były w stanie zrekompensować wysiłku artystów.

Może słodycze podarowane przez państwo Kasznych, Koprasów i Piwoszów zadowoliły miłą 18-osobową gromadkę dzieci z Kwilcza.

Wiele ciepłych słów skierowała prezes naszego chóru, pani Janina Wilczyńska, do organizatorów tego spotkania - pracowników Wronieckiego Ośrodka Kultury. Dzięki nim oba chóry mogły spotkać się na uroczystej kolacji w „Borowiance".

Piękne jet pielgrzymowanie z pieśnią na ustach. W imieniu tych, którzy mieli okazję być na tym spotkaniu, składam podziękowanie obu chórom, życząc wytrwałości w dalszej mozolnej pracy.

Krystyna Tomczak

P.S. 28 maja chór nasz uczestniczył w spotkaniu 10 chórów w Kościele Farnym w Czarnkowie. Zespolone chóry (około 600 osób) odśpiewały wspólnie kilka pieśni. Każdy z chórów odśpiewał samodzielnie po dwie pieśni.

Z ŻYCIA SEMINARIUM

Wyjątkowy tydzień...

Stolica Apostolska dekretem z dnia 28.01.1992 r. mianowała Wizytatorów Apostolskich Seminariów Duchownych w Polsce celem przeprowadzenia wizytacji pragnącej zapoznać się ze sposobami realizacji procesu formacyjnego według ducha Soboru Watykańskiego II jak również z problemami seminariów polskich i sposobami ich rozwiązywania.

Wyższe Seminarium Duchowne we Wronkach gościło w dniach 18 - 19.05. br. Księży Wizytatorów w osobach: ks. arbpa Tadeusza Gocłowskiego - metropolity gdańskiego i ks. dra Władysława Bomby z Krakowa. W/w przedstawiciele Stolicy Apostolskiej spotkali się w ramach programu wizytacyjnego z gronem wykładowców, ze studentami, z pracownikami świeckimi. Zwiedzili również całe Seminarium oraz uczestniczyli w zajęciach dydaktycznych.

Dzień po wizytacji, w środę 20.05. br. o godz. 15.00 w kościele Franciszkanów przy Placu Bernardyńskim w Poznaniu, pięciu absolwentów naszego Seminarium z rąk ks. arbpa Jerzego Stroby przyjęło **święcenia kapłańskie:** *O. Wirgiliusz Patulski, O. Walter Grześkowiak, O. Tomasz Słupkowski, O. Otton Ratajczak i O. Eryk Katulski.*

W czasie tej samej mszy św. - ośmiu braci kursu piątego przyjęło **święcenia diakonatu:** *dk Jan Bosko Jereczek, dk Przybysław Opiła, dk Włodzimierz Trendowicz, dk Oktawian Spottek, dk Jarosław Kwiatkowski, dk Rufus Witt, dk Maurycy Czechlewski i dk Boromeusz Czaja.*

Nie brakowało w czasie tej uroczystości przedstawicieli środowiska wronieckiego. Za obecność i modlitwy: „Bóg zapłać", a wyświęconym kapłanom i diakonom na drogę posługiwania „Szczęść Boże".

Relikwie już w kaplicy

W ostatnich dniach maja, wierni z Parafii p.w.bł. Urszuli Ledóchowskiej, przeżyli podniosłe chwile. Po trzydniowych przygotowaniach rekolekcyjnych, pięćdziesięcioosobowa pielgrzymka udała się do Pniew po relikwie błogosławionej Urszuli.

W czwartek, 28 maja o godz. 17.00, w kaplicy na Borku została odprawiona uroczysta msza św., po której do 22.00 trwało czuwanie, prowadzone przez siostry urszulanki z Pniew. Dniem odpustu jest 29 maja.

(K. T.)

Bł. Urszula Ledóchowska
1865 — 1939
Założycielka Zgromadzenia
Sióstr Urszulanek
Serca Jezusa Konającego

Jezusa ukrytego.....

.... Przyjęło I Komunii Świętej368 dzieci z naszej gminy. W parafii św. Katarzyny 210 dzieci, (w Wielki Czwartek - 12) w parafii bł. U. Ledóchowskiej — 61, w parafii Chojno — 20 i 65 w parafii Biezdrowo.

W roku ubiegłym podobnej radości eucharystycznej dostąpiło 393 dzieci.

(P. B.)

Poczta jak nowa

Ponad 4 miesiące trwał remont kapitalny budynku wronieckiej poczty. Otwarcie placówki nastąpiło 22 maja. Nie było tradycyjnej wstęgi i patetycznych przemówień. Były za to słowa podziękowania, jakie złożyła pani naczelnik Danuta Cembrowicz pod adresem inwestora — Rejonowego Urzędu Poczty w Pile, który reprezentował dyr. Roman Wikieł i wykonawców prac remontowych (generalnym było Przedsiębiorstwo Budowlane z Czarnkowa).

Obecni na otwarciu goście m. in. wiceburmistrz B. Szymkowiak i przewodniczący Rady MiG Leszek Bartol wysoko ocenili zakres i jakość wykonanych prac. „Placówka ta to wizytówka Wronek".

I rzeczywiście, wystrój wnętrza (projektu artysty plastyka Zdzisława Mleczaka z Międzychodu) robi wrażenie. To właściwie narodziny nowej placówki w starych jedynie murach zewnętrznych. Wnętrze budynku zostało całkowicie przebudowane, głównie w celu poprawy warunków pracy pocztowców. Powierzchnia zwiększyła się o 80%, przybyło pomieszczeń, poprawiła się ich funkcjonalość. Są pomieszczenia socjalne, schludne sanitariaty i łazienka. Jedynym mankamentem — mówi pani naczelnik — jest konieczność utrzymania własnej kotłowni. Patrząc z pozycji klienta, oprócz wrażeń estetycznych, niewiele on zyskał. Jak przed remontem: obsługa odbywa się przy 3 okienkach (2 kasowe, 1 listowo-paczkowe) a rozmowy telefoniczne przeprowadzić można z 2 kabin. Można jeszcze zrobić zakupy w stoisku handlowym oferującym szeroki asortyment artykułów przemysłowych.

Dyr R. Wikieł nie przewiduje w najbliższym czasie zakupu (oprócz kserokopiarki) nowych urządzeń technicznych, usprawniających obsługę interesantów. Komputeryzacja np. zdaje się być „czymś" jeszcze bardzo odległym. Pozostaje obsługa tradycyjna (mniej lub bardziej miła), która wymaga (jak dotąd) zatrudnienia 26 pracowników.

Wśród wielu zmian wewnątrz budynku zauważyć również należy odnowioną elewację i nowe (bardziej korzystne) usytuowanie schodów wejściowych. Koszt remontu wronieckiej poczty wyniósł ok. 500 mln. złotych.

Kwota niby duża ale, jak wynika z wypowiedzi pana dyrektora Wikieła, remonty placówek Poczty Polskiej stanowią zaledwie 5% wydatków w jej budżecie. W rejonie pilskim na podobny remont oczekuje poczta w Krzyżu.

P. Bugaj

ZESPÓŁ TANECZNY GROTESKA
WRONIECKI OŚRODEK KULTURY

W Wojewódzkim Przeglądzie Szkolnych Zespołów Tanecznych w Pile, świetnie spisały się dzieci Szkoły Podstawowej Nr 3 z zespołu WOK-u „GROTESKA". Zdobyły one „Złotą Arabeskę" (I miejsce) w kategorii tańca towarzyskiego, oraz „Srebrną Arabeskę" w tańcu z rekwizytami.

Instruktorem tanecznym zespołu jest Andrzej Śpiewak, a opiekunem Letania Gromadzińska. W przeglądzie uczestniczyło 20 szkolnych zespołów tanecznych.

(P. B.)

„GS" zdrowieje

Od 15 maja Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska" we Wronkach kieruje nowy zarząd. Prezesuje mu Piotr Brych. Wiceprezesem jest pani Anna Budzińska (szefowa kadr), członkiem społecznym zarządu został dotychczasowy przewodniczący Rady Nadzorczej — Bogusław Grzybek.

Nowym przewodniczącym Rady jest Henryk Dowidzionek. Dotychczasowy prezes Edward Świniarski został odwołany ze względu na stan zdrowia.

Nowemu Zarządowi życzymy dużo zdrowia, bo przecież: „w zdrowym ciele — zdrowy duch", a tego ducha spółdzielni potrzeba. **P.B.**

Wronieckie straszydło

Wielu mieszkańców Wronek, a szczególnie Osiedla Mickiewicza, tak nazywa były Dom Kultury Zakładu Karnego. Nie chcą oglądać tego widoku. Postanowiłam porozmawiać z osobami odpowiedzialnymi za ten obiekt: z panem naczelnikiem Sikorą i Wiczyńskim.

Jak się okazuje, sprawa niestety nie należy do łatwych. Środki na remont obiektu przydzielane są z budżetu centralnego Zakładów Karnych. Równocześnie trwa remont pawilonu, który z racji ważności powinien otrzymać środki w pierwszej kolejności.

Pamiętamy okres, że w obiekcie było bardzo gwarno już w trakcie trwania remontu. Wiele prac wykonano. Niestety od wielu, wielu miesięcy zapanowała tam cisza i postępująca wielkimi krokami dewastacja domu.

Plany odnośnie obiektu są ambitne. Ma tam być kasyno z prawdziwego zdarzenia, Ośrodek Zdrowia dla funkcjonariuszy i ich rodzin, kawiarnia z wyjściem na taras, sale wykładowe, pokoje gościnne oraz sala widowiskowa. Z zebranych informacji wynika, że pozostały tylko sprawy wykończeniowe.

Wiele osób zastanawia się, czy nie warto połączyć wspólnych wysiłków i finansów miasta i Zakładu Karnego.

Obiekt mógłby być wspaniałym miejscem sprzyjającym integracji naszego środowiska.

W moim odczuciu Pracownicy Zakładu Karnego mają dość izolacji, a miastu i jego mieszkańcom przydałby się taki miły dom.

Obecny Dom Kultury przy ul. Poznańskiej to jedyny obiekt nadający się po niedużych przeróbkach, a właściwie tylko po doposażeniu, na Ośrodek Sportu. Mówimy o tym od bardzo wielu lat, że młodzież „garbacieje". Obiekt sportowy potrzebny jest również pracownikom ZK, ponieważ muszą oni także dbać o swoją sprawność fizyczną.

Czy wolno nam nadal myśleć kategoriami grup, gdy sytuacja finansowa wszystkich ciągle pogarsza się. Brak współpracy w tym zakresie prowadzi nasze miasto do dalszego zubożenia.

Młodzież prosi, nauczyciele ciągle czekają tracąc nadzieję, mieszkańcy buntują się lub zupełnie obojętnieją — a decydenci???

Może jednak warto połączyć swoje finanse i wykończyć ten piękny kiedyś, jak twierdzą mieszkańcy, dom.

Tymczasem przy ul. Poznańskiej rozpoczęto remont sali widowiskowej. Odświeżone zostaną ściany, a na oknach i scenie zawisną nowe zasłony. Biblioteka niebawem znajdzie miejsce w muzeum, a pomieszczenia zostaną zaadaptowane przez WOK.

Krystyna Tomczak

„Serca się psują
psują się zegary
wszystko umiera...."
(K.M.)

Wielką rodzinę nauczycielską opuściła odchodząc w świat ciszy i wiecznego spokoju długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2

śp. BOLESŁAWA BLOCH

Pogrzeb odbył się 5 czerwca w Obornikach.
W Szkole Podstawowej nr 2 pracowała od 1955—1972 roku. Po przejściu na emeryturę swój czas, zaangażowanie i siły nadal pozostawiała w murach tej szkoły służąc dzieciom, rodzicom koleżankom i kolegom.
Nauczyciel przedłuża swe życie przez swoich uczniów.
Niechaj więc Zmarła godnie pozostanie w ich pamięci.
Łączymy się w żalu z Rodziną i Bliskimi

Redakcja

SPECJALISTA LARYNGOLOG

Dr Marian Zawada

Przyjmuje w czwartki od godz. 16.00
WRONKI, ul. Sierakowska 4
tel. domowy 238-344 Poznań

ENERGIA DLA GMINY

Z interesującym pomysłem wystąpiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W opracowaniu zatytułowanym „polityka energetyczna państwa" proponuje się, by właśnie na szczeblu władz lokalnych rozwiązywać problemy energetyczne kraju. W pomyśle tym mieści się **wykorzystanie miejscowych źródeł energii**, uwzględnienie czynnika ekologicznego, racjonalizacja zużycia. Resortowi eksperci sugerują całkowitą zmianę dotychczasowej metody budowania bilansu energetycznego państwa - od gminy, podczas gdy dotąd sumuje się centralnie potrzeby z możliwościami. Przewiduje się tworzenie regionalnych związków gmin, które stałyby się właścicielami sieci energetycznych i ciepłowniczych.

Jak zwykle, tak i w tym przypadku, o realności koncepcji zadecydują pieniądze. Otóż na ten właśnie cel pojawiły się fundusze m.in. 315 mln dolarów z Banku Światowego na unowocześnienie systemów ciepłowniczych w dwunastu miastach, amerykańska Fundacja Efektywnego Wykorzystania Energii, która udostępnia niemałe sumy na zaprojektowanie racjonalnego systemu użytkowania paliw i energii w Polsce.

Samorządy - i mieszkańcy - powinni się liczyć z następującymi decyzjami w roku przyszłym i następnych. **Zniesione zostaną ceny urzędowe na paliwa i energię, zlikwidowane dotacje do wydobycia węgla a ceny tego paliwa - uwolnione od ingerencji rządu.**

(Lokal Press)

Rys. W. Kudliński

I w tej sprawie: wykorzystania lokalnych źródeł energii coś się w naszej gminie dzieje. W Smolnicy, w prywatnej posiadłości pana Wojciecha Kaszyńskiego (na miejscu dawnego młyna wodnego), powstaje mini-elektrownia wodna.

Jest to przykład (godny naśladowania) nielicznych prywatnych przedsięwzięć, które oprócz korzyści materialnych i ekologicznych mają walory estetyczne (piękno krajobrazu). *(P.B.)*

Z EWG na polski rynek

Ułatwieniom w dostępie polskich towarów na rynek EWG towarzyszyć ma - zgodnie z zobowiązaniami, wynikającymi z tzw. umowy przejściowej - coraz pełniejsze otwarcie naszego rynku dla handlowców i producentów z krajów „dwunastki". Dotyczy to znoszenia lub redukowania ceł oraz innych, stosowanych poprzednio ograniczeń. Według oceny Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, w latach 1992-1994 średnie cła na towary sprowadzane z EWG obniżone zostaną do 73 proc. ich poziomu z okresu sprzed podpisania umowy, w roku 1995 - do 58 proc., w roku 1996 - do 44 proc., w roku 1997 do 29 proc., w roku 1998 do 15 proc. Od roku 1999 import z EWG ma być całkowicie zwolniony z opłat celnych. Wyjątek - samochody osobowe i ciężarowe oraz podwozia i nadwozia do nich, na które cła zlikwidowane zostaną ostatecznie w roku 2002.

Proces znoszenia i redukcji ceł przebiegać ma jednak w sposób zróżnicowany w różnych dziedzinach importu. 1/4 towarów (według obecnej struktury importu) zwolniona została całkowicie z opłat celnych już obecnie, z chwilą wejścia w życie umowy. Są to przede wszystkim surowce mineralne i metalurgiczne, węgiel brunatny, koks i półkoks, gaz ziemny, energia elektryczna, półprodukty i produkty chemiczne, leki, surowce włókiennicze oraz niektóre rodzaje maszyn i urządzeń.

Już teraz Polska rezygnuje ze stosowania jakichkolwiek ograniczeń (kontygentów) ilościowych przy imporcie z EWG(?). Licencjonowany ma być jedynie przywóz węgla, koksu i półkoksu oraz produktów naftowych. Ale jedynie przez pięć lat. Po tym terminie Polska traci prawo do posługiwania się tymi formami kontroli importu.

Warto dokładnie zapoznać się ze szczegółową listą towarów zwolnionych bądź zwalnianych z opłat celnych oraz kalendarzem wprowadzania w życie tych zobowiązań wobec EWG. Uczynić to powinni nie tylko importerzy, ale także producenci. Import oznacza bowiem zaostrzenie konkurencji na rynku wewnętrznym. Tam, gdzie redukcja ceł następować będzie stopniowo, jest jeszcze trochę czasu, by się przygotować do podjęcia rywalizacji (jakość, ceny itp.) z dostawcami z państw „dwunastki". Trzeba ten czas dobrze wykorzystać (inwestycje, modernizacja technologii, nowe oferty), bo jest go niewiele. Potem nie można już liczyć na żadne szczególne względy i ochronę. Każdy producent sam będzie musiał stawić czoła swoim zagranicznym konkurentom.

Takie są zasady i konsekwencje wolnego rynku.

(F.Press)

BIZNES NA KÓŁKACH

Przed rokiem wyruszyły w Polskę - na trasy prowincjonalne - pierwsze „sklepobusy" wypożyczone chętnym przez Fundusz Rozwoju Rynku. Obecnie po polskich wsiach i miasteczkach jeździ około stu autobusów-sklepów. Mało to czy dużo, czy to opłacalny interes?

Odpowiadamy: w RFN sprzedaje się towary ze **stu tysięcy autobusów.** Każdy z nich zarabia na właściciela, mimo ogromnej konkurencji ze strony normalnych sklepów. Po prostu: towar podwozi się klientom pod nos. Autobusy wypożyczone w RP (leasing) przynoszą obroty rzędu 100-150 milionów złotych miesięcznie, chociaż rekordziści zbliżają się do pół miliarda złotych, co przekracza wyniki magazynów posadowionych w centrum niejednego z miast.

Z niedawnej narady dzierżawców w Warszawie wynika, że wzajemne korzyści (kupca i klienta) byłyby znacznie wyższe, gdyby znieść przepisy ustanowione przez Ministerstwo Rynku Wewnętrznego, zabraniające - nie wiadomo dlaczego - sprzedawania w handlu obwoźnym paczkowanych towarów, nawet takich jak margaryna, piwo, wędliny - chociaż w każdym autobusie znajduje się lodówka, umywalka, standardowe wyposażenie normalnego sklepu.

Dla tych, którzy chcieliby rozpocząć pracę na własny rachunek i dotrzeć z towarem tam, gdzie nie trafia jeszcze „stacjonarny" sprzedawca, podajemy adres kontaktowy: 00-950 Warszawa, Pl.Trzech Krzyży 16 tel. 21-45-48, przedsiębiorstwo handlowo-usługowe „Merkury".

(Lokal Press)

Kto jakim szacunkiem cieszy się w Polsce

Sopocka Pracownia Badań Społecznych przeprowadziła interesujący sondaż. Ankietowani otrzymali karteczki z wypisanymi nazwami siedemnastu zawodów, które mieli ułożyć w kolejności od tych, które, obdarzają największym szacunkiem, do takich które szanują mniej. W ten sposób, w skali punktów od 17 max. do 1 min. określono prestiż, jaki towarzyszy dzisiaj poszczególnym zawodom. Oto wyniki przeprowadzonego badania:

Przed czterema laty CBOS przeprowadził podobną ankietę, **również na pierwszym miejscu był lekarz.** (!) **Zyskał** na autorytecie naukowiec (profesor) i rolnik, **stracił** górnik i robotnik.

Ciekawe wyniki daje zestawienie **kto kogo szanuje.** Otóż **ludzie młodzi** i wyżej wykształceni największym szacunkiem obdarzyli biznesmena i polityka, **starsi** z niższym wykształceniem: księdza oraz robotnika, górnika i rolnika.

Wśród elektoratu partii politycznych:

Liberałowie szczególnie docenili biznesmena i polityka, niezbyt zaś robotnika i rolnika.

U **Unii Demokratycznej** szczególnie dobre notowania ma profesor, gorsze: robotnik, rolnik i handlujący.

Zwolennicy **„Solidarności"** (na ogół ludzie starsi) szczególnym szacunkiem darzą księdza i - co zaskakujące - polityka.

„Solidarność" RI, także **PSL** - wysoko ocenili księdza i rolnika, natomiast bardzo nisko - biznesmena i rzemieślnika. **PSL-owcy** nie mają w szczególnym poważaniu taksówkarza i polityka.

Zwolennicy **ZChN** bardzo wysoko ocenili księdza, nisko zaś biznesmena.

Elektorat **SLD** gorzej niż inni ocenił księdza, ale też biznesmena i polityka.

„Piwosze" cenią sobie wyżej biznesmena, handlującego i śmieciarza, gorzej zaś oceniają urzędnika i przede wszystkim księdza.

P.Bugaj
(na podst. Gazety Wyborczej)

Wychowawcy z Wronek pamiętają

ŻYCZLIWYCH NAM OSÓB NIE BRAKUJE

Złotowskie sprawy, zwłaszcza te dotyczące wychowanków PDDz, stają się wronieckimi sprawami. Dzień 10 maja był dniem niezwykle uroczystym. W tym właśnie dniu czwórka dzieci (dwie dziewczynki i dwóch chłopców) przystępowała **do I Komunii Świętej.** Przyjechali zaproszeni goście: matki i ojcowie chrzestni, ciocie i wujaszkowie i tylko jedna rodzona matka, oraz aż piątka dawnych wychowawczyń i wychowawców z Wronek wraz z panią Orlińską.

Spotkanie byłych wychowawców z byłymi wychowankami utwierdziło nas, że ,,stara miłość nie rdzewieje'', że więzi łączące te osoby nadal istnieją. Piękne to i wzruszające. I tak być powinno!

Obecni wychowawcy z dyrektorem Kaczmarkiem i pracownikami administracyjno-technicznymi zrobili wszystko, aby uroczystość ta wypadła jak najlepiej. Starali się również wychowankowie.

W czasie przyjęcia panowała atmosfera rodzinna. Miło upływał czas na rozmowach, zwierzeniach i wymianie wrażeń z przebiegu uroczystości przy degustacji specjałów przygotowanych przez personel kuchni i dostarczonych przez złotowskich cukierników i masarzy, panów: Lewandowskiego, Tojzę, oraz WSS i PSS.

Tutaj trzeba podziękować naszym stałym i doraźnym sponsorom, którzy wspierali, wspierają i nadal deklarują swoją pomoc dla PDDz. Do nich zaliczamy w pierwszej kolejności naszych rzemieślników i handlowców złotowskich oraz wypróbowanych przyjaciół z Holandii. Z pojedynczych ogniw powstaje łańcuch ludzi czułych i oddanych sprawie, jaką jest wychowanie i przyszłość dziecka.

Tradycją już jest organizowane co roku **Złotowskie Święto Roweru.** Organizatorami tego święta, które odbyło się 23 maja, były: Sp nr 2, PDDz i oddział PTTK w Złotowie.

Pierwsze miejsce zespołowo w wieloboju turystycznym zdobyła ekipa z Chojnic, drugie Sp nr 2 w Złotowie.

W kategorii PDDz rywalizacja była zacięta i emocjonująca, PDDz w Złotowie wyprzedził 3 pkt PDDz z Jastrowia. Najlepiej w tej kategorii spisali się wychowankowie najmłodsi: Sebastian Rozwadowski, Ania Kotella, Krzyś Kamiński i Marcin Mameła. I tu nie zabrakło sponsorów. Pan Wojciech Zagacki zakupił 10 rowerów marki Orkan.

W zakupie części zamiennych do rowerów będących już w posiadaniu PDDz partycypowali: pan Marek Jan - właściciel sklepu rowerowego, p. Jerzy (Zakład Mechaniki Precyzyjnej), Spółdzielnia Inwalidów w Złotowie, WOSS w Pile (żołnierze naprawiają rowery).

Nagrody przeznaczone dla zwycięzców tej imprezy sponsorowali: parafia Rzym.-Kat. p. w. Wniebowzięcia N.M.P. w Złotowie, oddział PTTK, Komitet Rodzicielski i Samorząd Sp nr 2 w Złotowie oraz pan Edward Fryderyczek - właściciel sklepu z akcesoriami rybackimi.

W naszej działalności imprez i życzliwych nam osób nie brakuje. wystarczy, że wymienię tu kolejną imprezę turystyczną trzydniową w Okonku, a wśród sponsorów p. Rafała Witkowskiego-handlowca, który wspomaga nasze wyjazdy turystyczne. Również wymienić tu też trzeba młodych turystów z Chojnic z Klubu Turystyki Rowerowej ,,Hobo'', z którymi świetnie nam się współpracuje.

Myślę, że będę miał jeszcze niejedną okazję przekazania czytelnikom W.S. dobrych wiadomości o wychowankach PDDz ze Złotowa.

Ryszard Kilar

Od redakcji:

Spośród byłych pracowników PDDz we Wronkach oprócz wymienionej p. Orlińskiej na uroczystości I-komunijnej dzieci PDDz w Złotowie obecni byli: Maria Urban, Wiesława Mądrawska i Grzegorz Piasek

WOK informuje

Poznaj swoje miasto

Wroniecki Ośrodek Kultury dysponuje taśmą video z nagraniami filmu ,,Nadwarciański gród - Wronki''.

Film ten można obejrzeć w salce WOK-u, która mieści swobodnie jedną klasę. Wystarczy wstąpić lub zadzwonić i uzgodnić projekcję z dyrektorem Bogdanem Czerwińskim.

W ten sposób omijamy szereg problemów organizacyjnych na terenie szkoły. (dotyczy szkół nie posiadających sprzętu i nagrania filmowego).

Skorzystajmy z tej ciekawej formy poznawania historii swojego miasta, tym bardziej, że konkurs o Wronkach już w nowym roku szkolnym.

Kino ,,GWIAZDA''

Zaprasza w czerwcu na filmy produkcji USA (od lat 15):

14-15 ,,Rozali idzie na zakupy''
16-19 ,,Kiedy Hary poznał Sali''
21-23 ,,Rodzina Adamsów''
24-25 ,,Oskar''
26-29 ,,Syreny''
30-2 VII ,,Telma i Luiza''

Seanse:

w niedzielę o godz. 18.00 i 20.00
w dni powszednie o godz. 19.00

Konkurs

Organizatorzy konkursu fotograficznego (WOK i TMZW) informują zainteresowanych, że termin nadsyłania prac został wydłużony do końca sierpnia br.

ECHA NASZYCH PUBLIKACJI

„Matczyny los" - BEZ SENTYMENTÓW

W ostatnim numerze ,,WS'' ,,Matczyny los'' (autor: Krystyna Tomczak) wzruszył Zarząd i Radę Nadzorczą Spółdzielni Mieszkaniowej we Wronkach (w części dotyczącej mieszkania Państwa Pęcherskich).

Swoje stanowisko w problemowej sprawie określają w przesłanej do redakcji replice, którą publikujemy (w całości) poniżej. (Red.)

*(...) **„Ludzie bez serc zakuwają skutecznie w beton czwartego piętra dzieciństwo twojego kolegi'' ... „Ludzie bez serc''** mają ,,pełnić społeczne dyżury'', by znieść chorego Mateusza z ostatniego piętra. Czy to aby nie przesada, zbyt duże ryzyko, by takie zadanie powierzać ,,ludziom bez serc''?*

*... **Zarząd Spółdzielni i Rada Nadzorcza trzymają się litery swojego prawa, nie bawiąc się w sentymenty ...***

Otóż, Szanowna Pani Redaktor, prawo ustanowiono po to, by je przestrzegać. Mimo sentymentów. I jeśli my sami - wybrani przez ogół członków Spółdzielni odstąpimy od tego, to zostaniemy oskarżeni - i słusznie - o łamanie tegoż prawa. A to rzecz bardziej naganna niż ,,trzymanie się litery swojego prawa''. Nadeszły czasy, że nie można ,,bawić się w sentymenty'', szczególnie kiedy każda decyzja oddalająca termin otrzymania upragnionego mieszkania naraża zainteresowaną osobę na dodatkowe wielosettysięczne opłaty w skali każdego miesiąca. Bo przecież ,,pierwsi z kolejki'' nie będą pierwszymi, kiedy ktoś zajmie ich wyczekane mieszkanie tylko dlatego, że zabawiono się w sentymenty, a przy okazji złamano literę prawa.

A zaproponować wieloosobowej rodzinie mieszkanie po p. Pęcherskiej - to rzeczywiście ,,skuteczne zakucie w beton czwartego piętra'' tym razem o wiele liczniejszej rodziny. ,,Ludzie bez serc'' nie tylko ,,skutecznie zakuwają w beton'' ale i piszą takie bzdury. Pani Redaktor, w poczytnym czasopiśmie, jakim są ,,Wronieckie Sprawy''. I nie po raz pierwszy. Proszę sobie przypomnieć, komu zaproponowano po pierwszym interwencyjnym artykule opuszczenie lokatorskiego M-4 na I p! Zaproponowano, bo przecież nie jest żadną tajemnicą fakt posiadania drugiego lokum w postaci własnego domu. A takich przypadków jest więcej. Są też puste mieszkania, oczywiście z opłaconym czynszem, gdzie nie wiadomo, czy już obcokrajowiec jeszcze do niego wróci.

Ale przecież wszyscy mają jeszcze dzieci. Zdrowe dzieci! A o chore dzieci ,,zakute w beton'' niech się martwi Zarząd i Rada Spółdzielni i niech pełni społeczne dyżury.

Zarząd i Rada Nadzorcza
Spółdzielni Mieszkaniowej
we Wronkach
(podpisał Jan Hossa)

P.S.

W momentach rozgoryczenia pada często wiele gorzkich słów. Każda ze stron w narastającym konflikcie uznaje, że ma rację. Redaktor jest pomiędzy nimi, ze świadomością, że w przypadku niezadowolenia którejś ze stron odbierze cios za napisane ,,bzdury''.

Życie jest za krótkie, aby chować urazy. Matczyny los pozostaje nadal nie zmienionym losem, gorzej że bez odrobiny nadziei. Choroba nieubłagalnie posuwa się.

Szczęśliwy jest ten, kto może swoim szczęściem obdarować innych ludzi. Szczęście, którym nie można się dzielić, nie jest prawdziwe.

K.T.

produkcja * sprzedaż
SIATKA OGRODZENIOWA
wszystkie wymiary
Wronki,
ul. Kościuszki 18

SPECJALISTA NEUROLOG
Dr Jerzy Mularczyk
Fachowa diagnostyka i leczenie:

* bólów głowy
* zespołów bólowych kręgosłupa
* nerwobólów
* nerwic
* padaczki
* choroby Parkinsona
* stanów poudarowych
* innych schorzeń neurologicznych

Przyjmuje: w środy od godz. 15.00
WRONKI, ul. Sierakowska 4
tel. domowe: 520-921, 663-861 Poznań

Znaczenie wronieckiego grodu w średniowieczu

W pradziejach osadnictwo powstawało w miejscach sprzyjających człowiekowi, wszędzie tam, gdzie warunki fizjograficzne pozwalały na jego egzystencję. Wybierano więc pod zakładanie osad teren usytuowany w pobliżu rzek, jezior, strumyków, z natury obronny, najchętniej również tam, gdzie gleba była odpowiednia dla uprawy i hodowli zwierząt.

Takim wymaganiom odpowiadały okolice dzisiejszych Wronek, a argumentem dla osiedlania się tutaj ludzi, począwszy od środkowej epoki kamienia — tzw. mezolitu (ok. 8.300—4.300 przed Chrystusem) była rzeka Warta. Znalezione w ziemi zabytki świadczą, iż obszar Wronek był zamieszkiwany prawie poprzez wszystkie pradziejowe wieki, a najwięcej śladów pochodzi z osadnictwa w okresie epoki brązu (1.700—650 p. Chr.), kiedy przebywała tu prasłowiańska ludność tzw. kultury łużyckiej. W okresie wczesnośredniowiecznym (R. 500—1.250) zaczęły powstawać tu zręby przyszłego grodu i jego podgrodzia, co w konsekwencji doprowadziło do ukształtowania się wronieckiego *oppidum* (miejsca warownego) i *civitas* (miasta). Obie te łacińskie nazwy występują w dokumentach traktujących o Wronkach średniowiecznych.

Czynnikami przemawiającymi za założeniem grodu i osady są także szlaki komunikacyjne. Rolę ważnej arterii pełniła Warta oraz przebiegająca tędy droga Poznań—Szamotuły—Wieleń—Szczecin. Ten lądowy szlak korzystał z istniejącego Grodu na Warcie. Gród ten spełniał rolę ośrodka obronnego i siedziby władcy. W stosunku do podgrodzia miał charakter nadrzędny. Natomiast w porównaniu do grodów nadnoteckich: w Czarnkowie, Wieleniu i Ujściu, a więc grodów o charakterze bastionów, chroniących na linii Noteci zachodnią Wielkopolskę od północy, był ośrodkiem drugorzędnym, w stosunku do nich pełniąc zadanie pomocnicze, podobnie zresztą jak gród w Obrzycku.

Brak śladów jakichkolwiek pozostałości po dawnym grodzie wronieckim utrudnia, a nawet wręcz uniemożliwia jego umiejscowienie. Badacz wielkopolskiego osadnictwa W. Kowalenko poddaje sugestię utożsamienia grodu wronieckiego z istniejącym do dziś grodziskiem w Pierwoszewie. Wziąwszy jednak pod uwagę dość znaczną odległość (4 km) dzielącą Wronki od tej miejscowości, lokalizacja ta zdaje się być mało przekonująca. Inny historyk — H. Munch — uważa, iż gród wroniecki znajdował się na terenie, gdzie obecnie wznosi się więzienie. Badacz ten posłużył się jedynie danymi topograficznymi, bez uwzględnienia źródeł archeologicznych, na które podczas budowy tego wielkiego obiektu nie natrafiono.

Potwierdzeniem istnienia jednak grodu wronieckiego jest dokument z 1422 r. informujący o spławieniu drewnianej wieży grodowej Wartą do Santoka z nakazu jego kasztelana. Wcześniejsze źródło pisane z roku 1316 określa Wronki jako „castrum", tzn. gród, zamek. Rozplanowanie Wronek powstało na gruncie dawnego podgrodzia i zaczerpnięte zostało z wzorów śląskich i brandenburskich, przypadających na XII wiek. Należy ono do typu osad z owalnicowo-czworobocznym placem targowym, zajmującym centrum ich powierzchni. Jego granice wytyczają dość wyraźnie do dzisiaj następujące ulice: Rzeczna — Garncarska — Spokojna — pl. Wolności — Kościuszki. Teren ten tworzył swego rodzaju wyspę otoczoną Wartą, a z pozostałych stron rowami i przekopami. Na początku naszego stulecia strumień przepływał przez pl. Wolności oraz wzdłuż ul. Kościuszki. Z tej osady o układzie owalnicowo-czworobocznym nastąpiło wydzielenie się rynku z urządzeniami targowymi — jatkami i kramami. Od tej pory, gdy stosunki gospodarcze uległy prawom rozwoju, a ludności ciągle przybywało, osada wroniecka ukształtowała sobie warunki do przyjęcia praw miejskich, co nastąpiło przypuszczalnie w 1279 r., aczkolwiek pewien dokument wymienia Wronki już pod datą 1251. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że Wronki jako miasto swym rodowodem sięgają XIII wieku, za czym przemawia istniejący do dzisiaj średniowieczny układ ulic w obrębie rynku, będącego miejscem centralnym. Układ ten jest odpowiednikiem staromiejskiego rozplanowania np. takich miast, jak Poznań (prawo miejskie z 1253 r.), czy Kraków o układzie urbanistycznym z 1257 r.

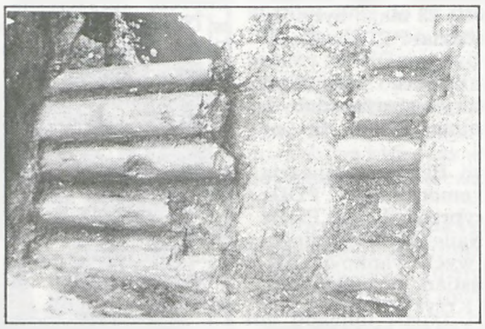

Wykop na ul. Klasztornej z fragmentem średniowiecznej ulicy *(fot. J. Łopata)*

Za tym, iż Wronki w XIII w. były znaczącym ośrodkiem miejskim, przemawiają przeprowadzone przez Muzeum Ziemi Szamotulskiej w 1962 r. ratownicze badania archeologiczne na ul. Klasztornej. Wydobyte wówczas na małej powierzchni liczne i przy tym niezwykle interesujące, cenne zabytki, wskazują, iż średniowieczny gród wroniecki z jego mieszkańcami przejawiał dużą prężność społeczno-gospodarczą.

Na głębokości 80 cm pod powierzchnią ziemi, na ulicach Klasztornej i Sierakowskiej natrafiono na równo ułożone belki, stanowiące nawierzchnię ówczesnych ulic. Znaleziono tu również rozmaite przedmioty, dobitnie świadczące o zajęciach ludności, o działalności takich rzemieślników, jak kowale (podkowy, noże), garncarze, szewcy (dwie podeszwy butów, skórzane ścinki), rybacy (gliniany ciężarek do sieci), a także kupcy (fragment miedzianej wagi do ważenia kruszców). Niezwykle ciekawa jest trzynastowieczna, precyzyjnie wykonana miedziana kłódka, która będąc importem ze Skandynawii, wskazuje na kontakty z innymi krajami. Natomiast żelazny mieczyk, tzw. mizerykordia, ostroga, wędzidła i strzemię mówią, iż wroniecki gród był broniony przez jeźdźców konnych.

Tak więc wronieckie *castrum* odgrywało w średniowieczu ważną rolę, co potwierdzają źródła pisane, a także liczne, odkryte tu zabytki archeologiczne.

Janusz Łopata-Łowiński

Karolina Ludwiczak — najsympatyczniejsza dziewczyna Szkoły Podstawowej w Nowejwsi

„W pierwszej chwili byłam zaskoczona, gdyż nie wierzyłam, że mogę być pierwszą. Potem czułam ogromną radość z odniesionego zwycięstwa. W momencie uroczystej koronacji byłam bardzo wzruszona."

Najsympatyczniejsza dziewczyna.

Wybory najsympatyczniejszej dziewczyny Szkoły Podstawowej w Nowej wsi odbyły się we Wronieckim Ośrodku Kultury 22 maja.

Organizatorzy zadbali o inne niż zwykle urządzenie sali i nagłośnienie jej. Wyznaczyli i oznakowali stoliki, przy których zasiadły już po chwili finalistki wyłonione wcześniej na terenie szkoły.

Inicjatorkami imprezy były: Danuta Nowak — prowadząca, Jolanta Nowak, Wiesława Mądrawska — czuwająca nad sprawną zmianą strojów a jednocześnie członek komisji, oraz Grażyna Kaźmierczak.

W jury zasiedli wraz z uczniami także: pani dyrektor Jadwiga Michalak, panowie K. Migała i A. Dokrzewski.

W drodze eliminacji szkolnych do finału zakwalifikowało się 12 uczennic. W pierwszej turze na parkiecie dziewczęta pojawiły się w strojach wiosennych kwiatów. Rozpoznać można było: jarzębinę, kalinę, stokrotkę, bławatka, tulipana, wrzos, bez, kaczeńca, różę i konwalię, kwiat maku i słonecznika. W różnobarwnych, pomysłowych strojach dziewczęta recytowały wiersze o kwiatach, a następnie przedstawiały swoje hobby. I cóż się okazało?

Zbierają one wycinki na temat mody, książki, maskotki, hodują zwierzęta domowe: koty, psy chomiki, lubią konie, wiersze, porcelanowe figurki. Niektóre pasjonuje malarstwo a znaczną większość harcerstwo. Jednym słowem — zainteresowania wszechstronne.

Kolejną z prób było sprawdzenie zdolności plastycznych. Temat: bukiet kwiatowy. W drugiej turze obowiązywał strój „retro". Wśród zadań do wykonania były: haftowanie serwetki oraz kopciuszkowe zadanie — oddzielenie grochu od maku.

Do trzeciej tury zakwalifikowało się 6 uczennic. Musiały się one wykazać znajomością zasad dobrego zachowania i umiejętnościami kulinarnymi.

Każdą lukę czasową wypełniały sympatyczne scenki reklamowe prezentowane przez najmłodszych milusińskich oraz żarciki przygotowane przez uczniów klas starszych. Był również pokaz mody sportowej i pokaz tańca. Z przyjemnością posłuchać można było utworów granych przez Dorotę Firlej i Pawła Weidemanna.

Nadszedł moment dla dziewcząt najważniejszy. Jury dokonało ostatniej oceny. Najsympatyczniejszą dziewczyną szkoły została Karolina Ludwiczak, II miejsce zajęła Magda Popielska, III — Dagmara Urban. Publiczność wybrała swoją dziewczynę — Sylwię Kaźmierczak.

Trzygodzinna impreza dostarczyła uczniom wiele przeżyć, miłych doznań i rozrywki. Taki był cel i został on zrealizowany.

Duże było zaangażowanie wszystkich nauczycieli, jak również rodziców. Turniejowe wybory obserwował również sołtys wsi, pan Kazimierz Sternicki.

Dzieci i nauczyciele tej szkoły wybrali radość. Przykład godny naśladowania.

Gratulujemy.

Krystyna Tomczak

Miss Publiczności — SYLWIA KAŹMIERCZAK wśród swoich ulubieńców *(2 x fot. P. Bugaj)*

„Błękitni Wronki" — „Polonia" Chodzież 4:3

Od lewej stoją: Hieronim Barczak, Darek Dudek, Arek Góźdź, Jarosław Jezierski, Zbigniew Urban, Adam Jasiński, Roman Kabaciński (trener), Jacek Grzymek, Piotr Nowacki, Mirek Rzysko, Paweł Mielcarek.
siedzą: Piotr Mowlik, Maciej Lula, Rafał Kudliński, Marek Szulc, Zbigniew Kudliński, Darek Moszczyński, Grzegorz Morysiak.

To był piękny festyn sportowy. Takich i podobnych imprez we Wronkach mogłoby być więcej - mówili nie tylko kibice.

14 maja, w piękne popołudnie spotkali się w towarzystkim meczu „Błękitni" Wronki z „Olimpią" Chodzież. W zespole Błękitnych znalazły się dwa „orły" Kazimierza Górskiego: bramkarz Piotr Mowlik i Hieronim Barczak (obecnie II trener „Lecha").

W drużynie „Polonii" wystąpił Henryk Miłoszewicz, obecnie trener tej drużyny.

Mimo towarzyskiego spotkania, mecz był rozgrywany bardzo serio. Bez tremy grali nasi młodzi piłkarze bądź co bądź, ale III -ligowym zespołem. Szybka, gra, zgrabne podania i wiele sytuacji strzeleckich wronieckiej drużyny zaskoczyły „Polonistów". Zanim zdążyli ochłonąć a już mieli „siedzieć" drugą. Gromkie brawa otrzymał za nią Darek Dudek. Stadion żył: wrzawa, w której śpiew, ryk syreny i oklaski publiczności mieszały się z okrzykami i tańcem dziewcząt zespołu jazzowego. Doping wspomagała orkiestra denta wronieckiej OSP.

2:0 to było za wiele. Ostro mobilizował swój zespół Henryk Miłoszewicz. Gra nabierała rumieńców, wzrastała bojowość gości. Kilka razy byli Błękitni w opałach. Piłka uderzała w słupek i poprzeczkę. Emocje ogarnęły również również Mowlika, który biegał i pokrzykiwał na swoich obrońców. Barczak dwoił się dyrygując linią obrony. Tuż przed końcem I połowy Żolik strzelił i było 2:1.

W przerwie grała orkiestra, tańczyły dziewczyny p. Słupińskiej, a spragnieni i wygłodzeni kibice pożywiali się w barze (Paciorkowski & Rudy) na kółkach.

Po przerwie Mowlika zmienił etatowy Jezierski. H. Barczak grał dalej! Tempo gry nie słabło. Poloniści chcieli koniecznie dokopać A-klasistom. Niestety, mimo że padały dalsze bramki (dla Błękitnych: ponownie Darek Dudek, oraz Mirek Rzysko) tego meczu nie wygrali. Rezultat 4:3 był radością (dużą) tylko Błękitnych i ich Kibiców.

Do meczu H. Barczak powiedział: *„Ambicją można wiele zdziałać. Duże zaangażowanie i gra skrzydłami podobała mi się. Poprawić tylko grę w liniach obronnych... To dobry zespół!"*

W rozprowadzonej loterii, czekały nagrody dla publiczności, które ufundowali sponsorzy imprezy: radiomagnetofon (WOK), obuwie sportowe (p. Klimecki), 5 piłek nożnych (Klub i ZK), bilety na Smolenia i karnety wstępu na mecze „Błękitnych" (M. Kopras).

Ogólnie mówiąc: **bardzo udana impreza!**

Błękitni z awansem w kieszeni

Ostatni mecz z „Unią" Bartoszkowo 21.06 zagrają na własnym boisku. Będzie to mecz, którego stawką będzie: „100 bramka". Może się uda? Awans zapewnili sobie w meczu z „Stellą" Białośliwie, wygrany 2:0.

GRATULUJEMY!

P. Bugaj

„Wromet Wróblewo" — najlepszą drużyną poznańskiej A-klasy

NIEZAPOMNIANE WRAŻENIA przywieźli piłkarze „Wrometu" z czterodniowego pobytu w Niemczech. Wyjazd miał charakter wycieczki, którą ufundowała drużynie Fabryka Kuchni w nagrodę za świetną grę i dobrą reklamę „Wrometu".

O pobycie i swoich wrazeniach opowiadają uczestnicy wyprawy:**Ryszard Forbrych**: *Rzeczywistość przerosła najśmielsze oczekiwania, tak nas przyjęto. Mieszkaliśmy w Neu-Isenburgu, (15 km od Frankfurtu n/Menem) w luksusowych hotelach. Świetne przez cały czas jedzenie, do wyboru, poczęstunki bez ograniczeń. Miejscowość ta (ok. 20 tys. mieszkańców) zadziwia swoimi obiektami sportowymi, w tym 11 boisk, a każde z nich na miarę marzeń polskich pierwszoligowców. Szokuje panująca czystość na tych obiektach, ich zaplecze socjalne.*

Robert Balcerek: *Rzuca się w oczy panujący duży ruch na obiektach sportowych. Każdego dnia przychodzą tutaj gromadnie całe rodziny, aby uprawiać sport rekreacyjny.*

Z wyjazdu jestem bardzo zadowolony. Darmowa wycieczka i kieszonkowe 100 DM. Byłoby to niemożliwe gdyby nie nasz wspaniały opiekun. Mamy szczęście go mieć w czasach gdy inne kluby walczą o przetrwanie. My w podzięce możemy odpłacić się jedynie dobrą grą.

Remigiusz Marchlewicz: *Moc wrażeń turystycznych. Można pozazdrościć im takiej bazy sportowej. Złożyliśmy zaproszenie miejscowej drużynie na rewanżowe spotkanie u nas. Wszędzie spotykaliśmy się z serdecznym przyjęciem. Wszyscy wróciliśmy bardzo zadowoleni.*

Błażej Gacek: *Rozegraliśmy mecz towarzyski z miejscową drużyną (równorzędnej klasy) „Spvgg 03", otrzymaliśmy piękny puchar, a na pożegnanie każdy z nas otrzymał torbę sportową. Takie wspólne wyjazdy, jak ten, cementują zespół, zbliżają ludzi ze sobą, nawiązują się pozaboiskowe więzi koleżeńskie, rodzą się nowe przyjaźnie.*

Wyjazd do Niemiec zrealziowano w oparciu o układ współpracy firmy „Wromet" — „MAGOTRA". Tej ostatniej dyrektoruje Jacek Rutkowski, który jest pasjonatem piłkarstwa. Był on współorganizatorem wyjazdu, gospodarzem, tłumaczem i przyjacielem dla polskich gości.

W wyjeździe uczestniczyli: wszyscy piłkarze, działacze Klubu i opiekunowie dryżyny z dyrektorami: Kaszyńskim i Grynhoffem w towarzystwie burmistrza.

Piłkarze i Zarząd Klubu „Czarni", dziękują dyr. Kaszyńskiemu za wspaniałą nagrodę i opiekę nad drużyną.

Redakcja „Wronieckich Spraw" dziękuje za pamięć i kartkę z pozdrowieniami.

Awans do okręgówki zapewnili sobie piłkarze WROMETU na kilka kolejek przed zakonczeniem sezonu.

Gratulujemy!

P.B

Sukcesy warcabistów

W dniach 27.04.—3.05.1992 roku w Kokotku k/ Lublińca zostały rozegrane XVI Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w warcabach 100-polowych.

W rywalizacji kobiet wystąpiły 24 uczestniczki, w tym z Łotwy i Holandii. Z naszej gminy uczestniczyły 4 zawodniczki — reprezentantki LZS „Wromet". Wszystkie one zajęły miejsca w pierwszej dziesiątce, a **Sylwia Dzik zdobyła tytuł Wicemistrzyni Polski (3 miejsce).** Alina Biniek była szósta, Anna Mamet ósma, a Iwona Roj dziesiąta.

Wśród mężczyzn było 32 uczestników (po jednym z Łotwy i Holandii), naszą gminę reprezentowało pięciu zawodników (wszyscy z LZS-„Wromet").

Nasz Marek Kuciński zdobył tytuł Mistrza Polski.

Pozostali: Mariusz Szczepaniak był 12, Marek Maćkowiak — 13, Piotr Mamet — 19, Jan Mamet — 24.

Wysokie lokaty naszych zawodniczek i zawodników świadczą o bardzo dobrej pracy sekcji warcabowej LZS „Wromet" Wronki.

Sekcja rozwija się dzięki pomocy finansowej Fabryki Kuchni „Wromet", bez wsparcia której żadne wyjazdy nie byłyby możliwe. Wyniki osiągnięte w tej najważniejszej imprezie warcabowej, stawiają sekcję LZS-„Wromet" na pierwszym miejscu w Polsce.

Jan Mamet

„...pokonać Szwagierczaka"

Leszek Grynhoff — trzykrotny wicemistrz Polski (r. 1989-90-91) **w wyścigach samochodowych kl. C-3.**

Do tegorocznego sezonu nasz Mistrz poczynił wiele przygotowań. Wystartuje swoim „maluchem" z prototypowym silnikiem własnej konstrukcji (o mocy 110 KM) biorąc udział w wyścigach płaskich i górskich.

Interesuje go tylko tytuł Mistrza Polski, o który od 3 lat walczy z Szwagierczakiem. Pokonał go tylko w jednym wyścigu, na torze w Kielcach.

„Nareszcie mam silnik nie gorszy od mojego rywala. Teraz mogę pokonać Szwagierczaka".

Trzymamy kciuki i oczekujemy dobrych wieści z wyścigowych torów.

(P.B.)

Klasa C-3 — samochody budowlane na bazie nadwozi seryjnych samochodów osobowych o pojemności do 750 cm^3 — najpopularniejszy Fiat 126p z silnikiem motocyklowym „Honda".

O niej ★ O nim ★ O was ★ O waszym dziecku
PSYCHOTESTY DLA WSZYSTKICH

Proponujemy Tobie dobrą, a przy okazji pożyteczną zabawę. Może ona wprowadzić Cię w chwilę zadumy nad sobą, pozwoli Tobie ocenić swoje możliwości i szanse na przyszłość. Może innym okiem spojrzysz na swojego partnera, swoje dziecko, ocenisz swoje partnerstwo.

Jeżeli wynik tej zabawy wypadnie na Twoją niekorzyść, spróbuj zastanowić się: czy nie trzeba czegoś w swoim postępowaniu zmienić, lub znaleźć dla siebie odpowiednie miejsce. A jeśli się nie uda, cóż.... najważniejsze to zachować pogodę ducha i zaakceptować siebie.

Życzymy dobrej rozrywki.

Uroda i Ty

Aby być piękną trzeba dołożyć wiele starań. Przede wszystkim utrzymywać ciało w czystości, dobrać odpowiednie kosmetyki. A co Ty robisz, aby się podobać?

1. Używasz perfum:
a) każdego dnia (3 pkt.)
b) tylko wieczorem (2 pkt.)
c) rzadko (1 pkt.)
2. Używasz podstawowego kremu:
a) pod puder w kremie (3 pkt.)
b) jako kremu na dzień (2 pkt.)
c) rzadko (1 pkt.)
3. Lubię puder w kremie:
a) przejrzysty (3 pkt.)
b) kryjący, aby ukryć defekty skóry (2 pkt.)
c) nie lubię go wcale (1 pkt.)
4. Róż jest dla mnie:
a) konieczny (3 pkt.)
b) czasami tylko używam (2 pkt.)
c) nie używam w ogóle (1 pkt.)
5. Maluję sobie usta:
a) wiele razy dziennie (3 pkt.)
b) od czasu do czasu (2 pkt.)
c) nigdy (1 pkt.)
6. Moje nogi są:
a) nie zawsze usuwam owłosienie (2 pkt.)
b) zawsze dokładnie pozbawione owłosienia (3 pkt.)
c) nie przykładam do tego wagi (1 pkt.)
7. Moje włosy są:
a) zawsze czyste i dobrze uczesane (3 pkt.)
b) często zaniedbane (2 pkt.)
c) zawsze źle uczesane (1 pkt.)
8. Jakie są moje ręce:
a) zawsze bez zarzutu (3 pkt.)
b) doskonale zadbane od czasu do czasu (2 pkt.)
c) obgryzam sobie paznokcie (1 pkt.)
9. Wychodząc z wanny:
a) masuję się przy pomocy kremu po kąpieli (3 pkt.)
b) nacieram się szorstką rękawicą (2 pkt.)
c) wycieram się bez żadnych innych czynności (1 pkt.)
10. Moje brwi:
a) mają zawsze doskonały rysunek (3 pkt.)
b) rzadko depiluję brwi (2 pkt.)
c) nie depiluję brwi (1 pkt.)
11. Stopy:
a) pumeksuję przy każdej kąpieli (3 pkt.)
b) namydlam je przy każdej kąpieli (2 pkt.)
c) nie zajmuję się nimi specjalnie (1 pkt.)
12. Piersi:
a) codziennie masuję je chłodnym prysznicem (3 pkt.)
b) nigdy nie noszę stanika (2 pkt.)
c) zaniedbuję je (1 pkt.)
13. Używam dezodorantu:
a) codziennie (3 pkt.)
b) jak mi się przypomni (2 pkt.)
c) nigdy (1 pkt.)
14. Robię demakijaż:
a) specjalnym zmywaczem (3 pkt.)
b) zmywaczem do twarzy (2 pkt.)
c) wodą i mydłem (1 pkt.)

Czy dobrze znasz kobiety?

1. Postępowanie kobiety poparte jest:
a) logicznym myśleniem (0 pkt.)
b) uczuciem (0 pkt.)
c) logiką i uczuciem (5 pkt.)
2. Kobiety zmieniają często nastrój, bo:
a) brak im wewnętrznej dyscypliny (0 pkt.)
b) są niewłaściwie wychowane (0 pkt.)
c) odpowiedzialny za to jest ich układ hormonalny (5 pkt.)
3. Histeria to choroba dotycząca:
a) wyłącznie kobiet (0 pkt.)
b) zarówno kobiety jak i mężczyzn (5 pkt.)
c) niektórych mężczyzn (0 pkt.)
4. Jaki zawód jest najodpowiedniejszy dla kobiet?
a) nauczycielki (0 pkt.)
b) pielęgniarki (0 pkt.)
c) to zależy od indywidualnych zdolności i zainteresowań (5 pkt.)
5. Poliandria to:
a) imię bogini greckiej (0 pkt.)
b) niebezpieczna sytuacja (0 pkt.)
c) małżeństwo jednej kobiety z wieloma mężczyznami (5 pkt.)
6. Czy każda kobieta zamężna w sprzyjających warunkach może nawiązać romans z innym mężczyzną?
a) tak (0 pkt.)
b) nie (0 pkt.)
c) nie potrafię powiedzieć (5 pkt.)
7. Czy czujesz się urażony, gdy kobieta, z którą przebywasz, przewyższa Ciebie inteligencją?
a) tak (0 pkt.)
b) nie (0 pkt.)
c) nie potrafię powiedzieć (5 pkt.)
8. Która z wymienionych kobiet jest dla Ciebie ideałem?
a) Maria Skłodowska-Curie (0 pkt.)
b) królowa Marysieńka (5 pkt.)
c) Margaret Thatcher (pkt.)
9. Czy stopień inteligencji nie jest uzależniony od płci?
a) płeć męska odznacza się wyższym stopniem inteligencji (0 pkt.)
b) stopień inteligencji nie jest zależny od płci (5 pkt.)
c) płeć żeńska odznacza się wyższym stopniem inteligencji (0 pkt.)
10. Dlaczego kobiety żyją dłużej od mężczyzn?
a) mężczyźni zajmują bardziej odpowiedzialne stanowiska, co wiąże się z większą ilością stresów (0 pkt.)
b) kobiety są bardziej odporne na trudne sytuacje (0 pkt.)
c) mają korzystniejszą konstrukcję psychofizyczną ciała (5 pkt.)

Wyniki testów

...Z urody:

42 punkty. Jesteś bardzo zadbana i wspaniale umiesz ukazać swe atuty. Masz duże szanse, aby się podobać.

30—35 punktów. Jesteś trochę leniwa. Dużo ryzykujesz zajmując się tak mało sobą. Zapobiegnij temu już od dzisiaj. Pamiętaj, że główną bronią kobiety jest jej uroda.

poniżej 20 punktów. Nie dbasz o siebie w ogóle. Ryzykujesz, że nikt nie zechce zainteresować się Tobą. A jeśli już, to nie na długo.

Ze znajomości:

0—13 punktów. Twoja znajomość psychiki kobiet jest znikoma, często nie ma nic wspólnego z prawdą o nich. Z tego powodu podejmujesz niejednokrotnie błędne działania, które zamiast budować i przynosić Tobie szczęście, rujnują.

14—29 punktów. W kontaktach z kobietami potrafisz dobrze przewidywać i dostosowywać do jej działań. Dzięki temu odnosisz niemałe sukcesy. Jednak kobiety dla Ciebie, to istoty niższego rzędu, pełne wad, niezorganizowane. Nie odkrywasz się ze swoimi przekonaniami na temat kobiet. Uważasz się za prawdziwego dżentelmena.

30—45 punktów. Znasz bardzo dobrze kobiety i ich tok myślenia. Traktujesz kobiety po partnersku. Jesteś wrażliwy i tolerancyjny. Lubisz kobiety, bardzo chętnie przebywasz w ich towarzystwie.

„Wronka" — 12

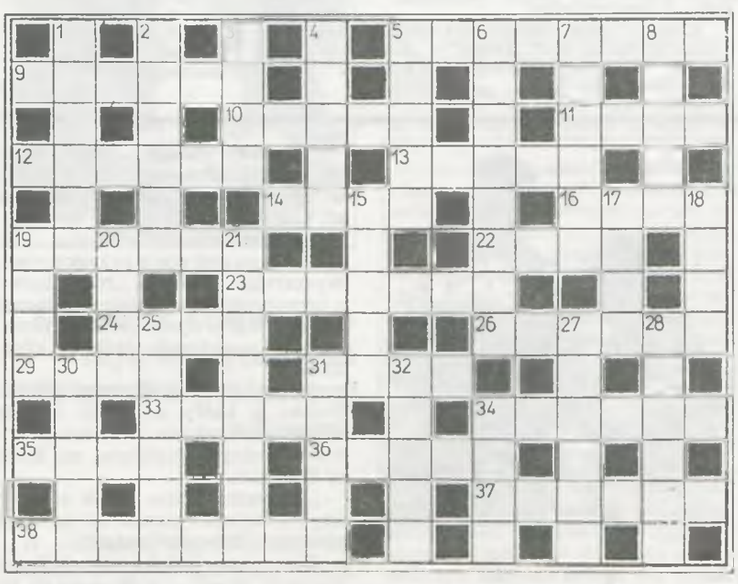

Nagrodę funduje:
Sklep galanteryjny
Teresa Ratajczak & Czesława Nowak
we Wronkach przy ul. Kościuszki

Poziomo:
5. Takim przedsiębiorstwem jest np. Buszewko.
9. Kacze, mama w automacie.
10. Stanowi dowód męskości, miał znaczenie magiczne i kultowe.
11. Może być wdzięczności.
12. Można na niej odlecieć.
13. Żółta, brunatna farba.
14. Jego „Czarodziejska góra".
16. Siódma wg odległości planeta układu słonecznego.
19. Marża samogłoski pełna kwiatów.
22. Kalwaria nad Wisłą.
23. Niezdecydowanie.
24. Jedna do brania za pas.
26. Udzielona.
29. Drzewo namawiające do kradzieży.
31. Wrodzona.
33. Wyciąga korzyści dla siebie ze spraw publicznych.
34. Czasem rośnie.
35. Przeważnie rośnie.
36. Po przepiciu trzeba do niej wracać.
37. Wziąć na kim.
38. Budzi wstręt.

Pionowo:
1. Grzyb jadalny (kurka).
2. Nie lada.
3. Tam możesz nabyć antyki.
4. Urojenie, widzenie senne.
5. Rodzaj lakieru.
6. Jezioro w Afryce.
7. Miasto w Indii w górach Windhja.
8. Rzeka w Rumunii, lewy dopływ Dunaju.
15. Jezioro w Afryce.
17. Układ listew, prętów itp. sztywno połączonych końcami.
18. Składowa część dźwięku.
19. Wolny.
20. Domowa wychowawczyni dzieci.
21. Łatwa do wywołania.
25. Może być łodzi, dramatu.
27. Rozwiana.
28. Dobra, miła, pomyślna, smutna.
30. Mów do niej.
31. Zginęła w Himalajach.
32. Duraluminium.
34. Czarny z połyskiem (najczęściej maść konia).

Na rozwiązania oczekujemy pod adresem redakcji lub sklepu „Irewoj" do dnia 27 czerwca.

Spośród dobrych rozwiązań rozlosujemy nagrodę, którą będzie **KOMPLET POŚCIELI** wartości ok. 200 tys. złotych.

„Wronka 11" ROZWIĄZANIE

Poziomo: karuzela, poziomica, przekupa, Obelzanki, tragedia, Narie, kraty, cena, Siwak, Thies, katafalk, ludwisarz, ucieczka, Wielowieś, pastylka.

Pionowo: opłotek, dzielna, koszary, wieniec, kapitan, rozłam, zaklęcie, Lipnica, atrament, reakcja, enklawa, wendeta (wspak), silikon, wstanie, korzyść, kaszel.

POKŁOSIE KONKURSU LITERACKIEGO

Twórczość Agnieszki Bartol kilkakrotnie prezentowaliśmy na łamach tej kolumny. Tym razem prezentujemy utwory laureatów I Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Agnieszki Bartol, który w ub.r. ogłosiły wspólnie Fundacja Literacka im. A.B. z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Pile.

Konkurs (trwa już drugi) przeznaczony jest dla dzieci, które nie ukończyły jeszcze 15 lat. Na ten pierwszy przysłano do Piły ponad 10 tys. utworów pisanych prozą i wierszem. Przyszły z wszystkich 49 województw, a także z zagranicy.

Jury w składzie:
Józef Ratajczak - poeta, prozaik i krytyk literacki,
Tadeusz Chudy - red. naczelny „Płomyczka", poeta
Jan St.Koprzewski - red. naczelny „Płomyka", prozaik
Zuzanna Przeworska - prezes Fundacji, dziennikarz „Tygodnika Pilskiego", poetka
Maria Bochan - dyr. Woj.Biblioteki Publicznej w Pile
Jan Arski - wiceprezes Fundacji, dziennikarz „T.P.",
miała wiele pracy, aby spośród tak wielkiej liczby utworów wybrać te najlepsze. Łącznie nagrodziła i wyróżniła prace 45 autorów, w dwóch kategoriach wiekowych: do 10 lat i od 11-15 lat.

Grand Prix - maszyna do pisania - otrzymała JUSTYNA MACIOŁ lat 9 z Brzeska, woj. tarnowskie. Justyna otrzymała również nagrodę specjalną, ufundowaną przez rodziców patronki konkursu: **tygodniowy pobyt w domku wczasowym w Chojnie, w którym Agnieszka Bartol spędzała wakacje.**

Nagroda Fundacji Literackiej przypadła **Katarzynie Iwańczyk** lat 13 z Krasnegostawu woj. chełmskie.

Wśród laureatów konkursu z woj. pilskiego znalazło się 5 dziewczyn, niestety żadna z Wronek. Z naszej gminy za pośrednictwem Miejskiej Biblioteki Publicznej, wysłanych na I konkurs zostało kilkanaście prac, ze szkół: Biezdrowa, Chojna, Nowejwsi.

Przed młodymi twórcami kolejny konkurs, kolejne laury i nagrody.

Organizatorzy zwracają uwagę na niezwykłą popularność konkursu w całej Polsce. Jednocześnie stał się on znaczącym przedsięwzięciem w artystycznym rozwoju dzieci.

Prace nagrodzone i wyróżnione, stanowiące plon poszczególnych konkursów, będą drukowane w wydaniu książkowym.

Uwaga! Nie tylko dla dzieci)

O laureatce Justynie Macioł, jej niezwykłej osobowości i tragedii, o tajemniczych spotkaniach Patronki Konkursu z Justynką i ich dziwnej przyjaźni, będziecie mogli przeczytać w kolejnym numerze „WS".

P.B.

JUSTYNA MACIOŁ

Dwa serduszka

Serduszko małe i serduszko duże,
pofrunęło gdzieś do nieba
zniknęło w chmurze...
Serduszko małe - braciszka mojego,
serduszko duże - dziadzia kochanego.
Teraz wędrują dwa serduszka drogie
po drodze niebieskiej, by stanąć przed Bogiem.
Pewnego razu serduszko małe,
dziwnie do dużego się uśmiechało...
„Oj, psoty ci w głowie, same psoty,
a przecież przed nami tyle roboty!"
- tak duże serduszko odpowiedziało,
ale też się do małego dziwnie uśmiechało,
Bo zobaczyły, że gdzieś, tam na Ziemi,
w małym ogródku, coś się czerwieni...
To moje serduszko, babci, mamy i taty
braci i siostry. I pierwsze wiosenne kwiaty.

(Brzesko, 1991)

MAGDALENA GÓRNA

Przedstawienie

Dzisiaj bajka w stylu retro. Niech widzowie łzę obetrą. Żadnych łez i żadnych wzruszeń, chociaż to KOPCIUSZEK

Kopciuszek przebiera groch
i jęczy: - Och! Och! Och!
Za chwilę serce pęknie mi z żalu,
bo moje siostry tańczą na balu
a ja, sierota, groch łuskać muszę,
o, biedny, biedny ze mnie Kopciuszek!
Zjawia się Dobra Wróżka
i mówi do Kopciuszka
- Aby ci serce nie pękło z żalu
i ty tańczysz dzisiaj na balu.
Zjawiam się w roli pocieszycielki,
przynoszę suknię i pantofelki
- A gdzie pończochy dla Kopciuszka?
- Pójdziesz bez pończoch - odrzekła Wróżka
Kopciuszek tańczy na balu z księciem
wybija północ i w tym momencie z nóżki
Kopciuszka spada pantofel...
Tu się zanosi na katastrofę
bowiem Kopciuszek, co stwierdzam z żalem,
nie umył sobie nóg przed tym balem.
Przeto ujrzawszy nie mytą piętę
książę wygłasza morał ze wstrętem.
Nie pomoże dobra Wróżka
gdy u panny brudna nóżka.

(Leszno, lat 11 - II nagroda)

KATARZYNA IWAŃCZYK

XXX

Szukam słów,
które kruszą serca
i stapiają nienawiść i złość
w przyjaźń
Poszukuję słów jak kwiaty,
motyle i ptaki
- niech nauczą żyć.
Szukam słów,
by się nimi dzielić,
jak opłatkiem
i wielkanocnym jajkiem.
Słowa są niewinne,
a wybór taki trudny!

(Krasnystaw, woj.chełmskie,
Lat 15 - I nagroda)

Mamusi

Mamusiu, Mamusiu!
Kocham Cię za to,
Że powiesz mi czasem Dudusiu.
Za to, że gdy wieczór zapada,
Ty bajki mi czytasz ciekawe.
Za to Cię kocham
Mamusiu moja droga,
Że nigdy nie jesteś zbyt sroga.
Za to wszystko, Mamusiu,
dzisiaj Ci dziękuję...,
A w dowód wdzięczności
buziaka daruję.

Ania Kmita
kl.III Sz.P. nr 2
(poza konkursem)

RUSZ GŁOWĄ

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (hasło brzmi: „mnożenia") i wykreślnej zagadki matematycznej nagrody - **kpl. rakiet do badmintona** - otrzymują:
Seweryn Dróżbik (os. Staszica),
Krzysztof Anioł (ul. Powstańców Wlkp.)

Gratulujemy

Nagrody, ufundowane przez Wroniecki Ośrodek Kultury, są do odebrania w redakcji „WS".

Drogie dzieci

Ostatnie dwie strony „Wronieckich Spraw" przeznaczyliśmy dla Was. Na ostatniej zamieszczamy kolorowankę „Koziołka Matołka". To już XI odcinek jego przeżyć wśród nas.

Napiszcie do nas czy „Koziołek" podoba się Wam, czy też nie (dlaczego?). Chcielibyśmy znać Waszą opinię. Będzie ona dla nas argumentem przy podjęciu decyzji o kontynuowaniu drukowania kolorowanki, lub jej zakończenia. Nie chcemy kierować się opinią nielicznych, krytycznie do niej nastawionych, osób dorosłych.

Oprócz tego **zapraszamy Was** do nadsyłania swoich prac twórczych: literackich, plastycznych, fotograficznych... Będziemy je publikować na łamach tej właśnie kolumny - **ona jest dla Was!**

Zbliżają się wakacje. Piszcie, jak je spędzacie, podzielcie się swoimi spostrzeżeniami i wrażeniami. **Bądźcie naszymi korespondentami** poza granicami naszej gminy. Dla autorów ciekawych korespondencji przewidujemy honorarium - niespodziankę.

(Redakcja)

Dalsze przygody Koziołka Matołka (XI)

1. Świętojańska noc się zbliża,
Noc najkrótsza w całym roku,
Gdy zakwita kwiat paproci,
Złoty poblask siejąc w mroku.

2. Więc Matołek w las wyrusza,
Mija śpiące w ciszy stawy,
Aż dostrzega wśród wykrotów
Kwiat, co rzuca blask złotawy.

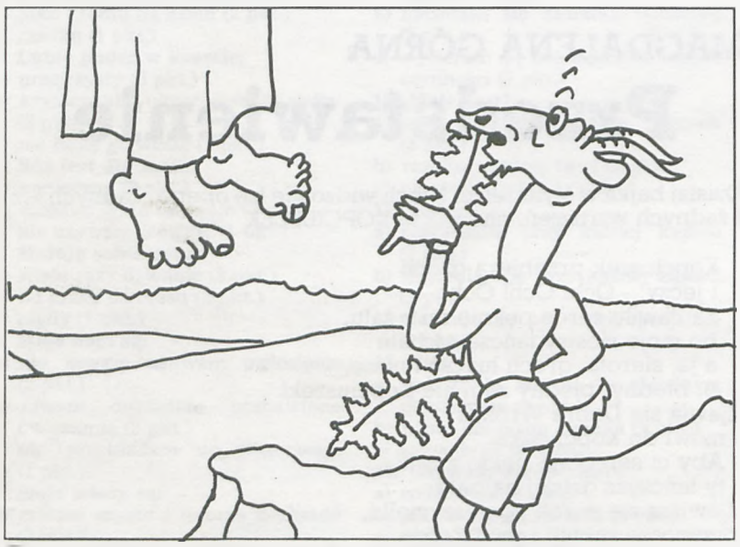

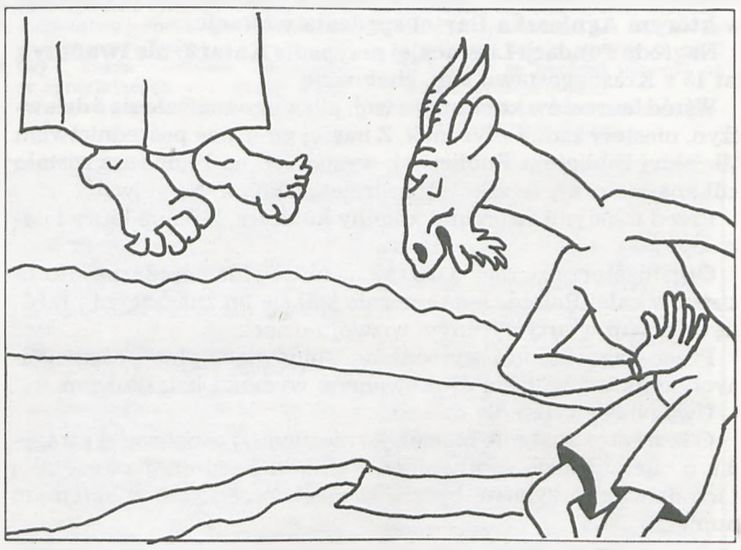

3. Kiedy zerwał kwiat Matołek,
Jakaś postać z góry spływa,
Piękna, zwiewna i zaklęta,
I w te słowa się odzywa:

4. Jestem duszkiem tego lasu
I tej nocy tajemniczej,
Jak obyczaj stary każe,
Trudnię się spełnianiem życzeń.

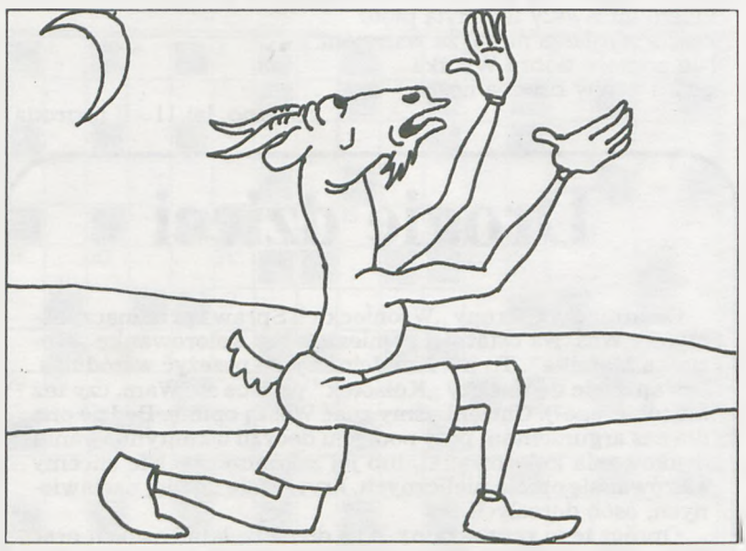

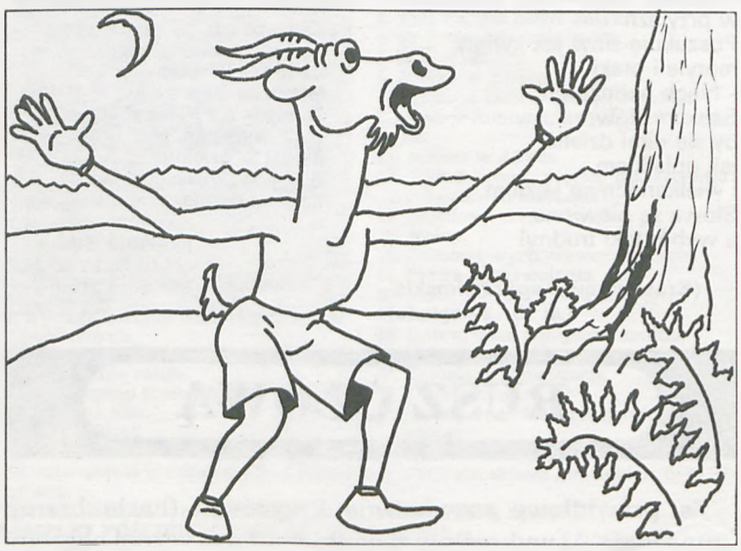

5. Miły duszku - rzekł Matołek —
Chcę jednego i nic więcej:
Spraw, by dzieci to dostały,
O czym marzą najgoręcej.

6. Wiem ja, czego pragną dzieci
I zupełną mają rację.
Sprawię więc, że za dni kilka
Wszystkie będą mieć **wakacje.**

Mornel Kakuszyński

(cdn)